REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Warszawa. Krak. Przedm. 71.
Telefon redakcji . . . 503-59
„ administracji 240-15
Prenumerata miesięczna 4 zł. 50
„ kwartalna . 13 „ 50
Numer pojedyńczy 20 gr.
Rok I. Nr. 283

POLSKA

PISMO CODZIENNE

LISTOPAD
23
SOBOTA
Św. Klemensa
Wschód słońca 7 m 8
Zachód „ 15 „ 38

43.249 akademików

KTO I CO STUDJUJE W POLSKICH SZKOŁACH WYŻSZYCH?

Powiedzenie, że jaką jest młodzież takiem będzie społeczeństwo, jest słusznem, zwłaszcza w odniesieniu do młodzieży akademickiej. Ona stanowi kadry inteligencji, która zajmie w Polsce stanowiska wyższe.

To też, by naszych czytelników z tą młodzieżą zapoznać, przedstawiliśmy w ub. miesiącu dążenia kilku najwybitniejszych organizacyj ideowych, a dziś przedstawimy skład naszych szkół wyższych według wyznań, narodowości, studjów i t. p.

Liczba młodzieży akademickiej wynosiła w r. 1928/9 ogółem — 43.249. Ponieważ napływ młodzieży jest z każdym rokiem coraz większy, przeto można przypuszczać, że w bieżącym roku akademickim studjuje około — 45.000 młodzieży. Statystyką tą są objęte wszystkie szkoły wyższe, zarówno prywatne, jak państwowe, od największych do najmniejszych. Największą z nich jest uniwersytet warszawski, liczący — 9.371 studentów, najmniejszą krakowska Akademja Sztuk Pięknych (199 studentów).

Przeważa płeć męska. Kobiet jest w szkołach wyższych — 11.739, czyli około 23 procent. Studjują one w ogromnej większości filozofję (7.386).

Jeśli chodzi o statystykę religijną, to najliczniejsi są katolicy (30.842 osób). Drugie miejsce zajmują żydzi (8.407), trzecie ewangelicy (1.027), czwarte prawosławni (784) i t. d.

Interesującą jest statystyka młodzieży według studjów. Okazuje się, że blisko 30 proc. studjuje filozofję. Prawo i nauki polityczne studjuje 10.872 osób, medycynę 3.875, nauki handlowe 3.402 osób i t. d. Na katolickich wydziałach teologicznych studjuje ogółem 725 osób.

Słuchacze szkół wyższych są rzeczywiście młodzieżą. Są wśród nich nawet 17-letni (346 osób) i 18-letni (2.289). Najwięcej, bo 5.962 jest 21-letnich. Nie brak jednak i „żelaznych akademików“ względnie osób, które dopiero w późniejszym wieku rozpoczęły studja.

Tak więc jest 400 takich, którzy mają powyżej 37 lat, a ponad 30 lat ma ogółem około 2 tys. studentów.

O ewakuację Saary

Konferencja francusko-niemiecka

Paryż, 22 listopada (tel. wł). Dnia 21 b. m. o godzinie 11 z rana otwarto tu w ministerstwie spraw zagranicznych konferencję z Niemcami o sprawie ewakuacji Saary. Przewodnictwo objął minister Perrot. Obrady toczą się z wykluczeniem jawności.

Obniżenie stopy dyskontowej

w Londynie

Londyn, 22 listopda (tel. wł). Wczoraj Bank Amerykański obniżył stopę procentową z 6 na 5 i pół procent. Wobec tego i banki prywatne w Anglji obniżyły u siebie stopę procentową na 5 i jedna szesnasta.

W kołach londyńskiej City spodziewają się, że amerykański Federal-Reserve Bank obniży w najbliższych dniach swą stopę do 4 proc., co będzie miało niewątpliwy wpływ i na angielski rynek pieniężny.

Votum zaufania

otrzymał Hugenberg

Berlin, 22 listopada. — Zarząd stronnictwa niemiecko - narodowego na posiedzeniu, odbytem w ramach kongresu w Kassel, przyjął program polityczny, przedstawiony przez przewodniczącego stronnictwa, posła Hugenberga.

W programie tym poseł Hugenberg wypowiada się między innemi za polityką koalicyjną, pod warunkiem, iż socjaliści zostaną usunięci od rządu. Po dłuższej dyskusji zarząd przeważającą większością głosów przyjął w niezmienionej formie projekt ustawy plebiscytowej. Par. 4, żądający zastosowania sankcyj karnych wobec członków rządu, utrzymano.

Stanowisko to, jak podkreślają w kołach niemiecko - narodowych. oznacza udzielenie votum zaufania posłowi Hugenbergowi.

Ile potrzebujemy maszyn?

ZA 175 MILJ. ZŁ. ROCZNIE

Roczne wydatki rolnika na maszyny i narzędzia rolnicze wynoszą w Polsce około 10 zł. 60 gr. Przyjmując, że na 10 miljonów hektarów uprawnej ziemi powinno się znajdować maszyn rolniczych i narzędzi za 2 miljardy złotych i że obecny stan pokrywa tylko 50 proc. powyższej liczby, znaczy to, że 1 miljard złotych winien być inwestowany w najbliższych dziesięciu latach, a zapotrzebowanie roczne winno wynosić rocznie 100 milj. złotych. Z tytułu zużycia dochodzi do tego rocznie początkowo 75 milj., a po 10 latach 150 milj. To są cyfry minimalne, których domagałaby się racjonalna uprawa roli. Ponieważ produkcja krajowa dała w roku 1928 maszyn i narzędzi rolniczych za 65 milj., a import przedstawiał 41 milj., braknie przeto do sumy 175 milj. jeszcze 69 milj. złotych.

Wniosek z tego prosty, że uprawa roli jest u nas niedostateczna i zbiory w stosunku do tego odbiegają od przeciętnej, wykazywanej w innych krajach.

Syndykat Polsko-Niemiecki żyta?

PODWYŻKA CŁA NA PSZENICĘ, ŻYTO I JĘCZMIEŃ.

Na wtorkowem posiedzeniu parlamentu niemieckiego, przedstawił minister rolnictwa Dietrich program rządu niemieckiego, mający na celu zastosowanie i pomoc dla rolnictwa w Niemczech.

Proponowane środki zaradcze są następujące:

Do autonomicznej stawki celnej 7,50 marek i 7 marek będzie dodatek wyrównawczy w wysokości 2 marki 50 fen. Dzięki temu tonna pszenicy osiągnie cenę 270 marek, a żyta 230 marek. Obecnie ceny wynoszą 227 mk. dla pszenicy i 165 dla żyta.

Następnie rząd postanowił utworzyć rezerwę zbożową żyta w wysokości, którą później oznaczy. Od ciąży to rynek od zbyt wielkiej podaży zboża. Żyto to zostanie skażone i przeznaczone na karmę dla bydła.

Dalej cło na jęczmień ma być podniesione z dwóch marek na pięć, jednakże przytem będą uwzględnione interesy hodowców trzody chlewnej. Hodowcy ci będą musieli zakupywać skażone żyto, a następnie będzie im przyznany kontyngent zagranicznego jęczmienia według dawnej, dwumarkowej stawki.

Nakoniec odnośnie traktatu handlowego z Polską rząd niemiecki proponuje, aby sfery handlujące żytem w obu krajach utworzyły syndykat, któryby ujął w swe ręce ten handel. W ten sposób Polska i Niemcy, dwaj najwięksi producenci żyta w Europie, współpracując razem, mogliby sprawą tą należycie pokierować.

Szczegóły prac tego syndykatu nie zostały jeszcze opracowane.

W Berlinie o Polsce

Narady Karachana

Berlin, 22 listop. — Telegraphen Union dowiaduje się. że Karachan w czasie swego obecnego pobytu w Berlinie nie złożył wprawdzie wizyty oficjalnej ministrowi spraw zagranicznych Curtiusowi, nawiązał jednak ścisły kontakt w sprawach politycznych z miarodajnemi czynnikami niemieckiego urzędu spraw zagranicznych. W rozmowach tych — podkreśla Telegraphen Union, — wysunięta miała być sprawa parafowanej ostatnio między Polską a Niemcami umowy likwidacyjnej, której znaczenie strona rosyjska bardzo wysoko ocenia. Karachan podkreślił zwłaszcza, że umowa likwidacyjna przyczyniła się do silnego wzmocnienia prestiżu politycznego Polski w Europie wschodniej, wobec czego wyraził obawę, iż stanowisko Polski „wyzyskane być może przez nią do nowych nieustępliwych kroków w stosunku do Rosji‘. (PAT).

Tragiczny bilans

zaburzeń w Palestynie

Londyn, 22 list. — Podsekretarz Stanu Ministerstwa Kolonji, odpowiadając w Izbie Gmin na zadane pytanie, oświadczył, iż ogólna liczba ofiar zaburzeń w Palestynie wynosi 207 zabitych i 379 rannych.

W agencjach pocztowych Armatniów, powiat Łuck, Pobikry, powiat Bielsk, oraz Kotlice, powiat Tomaszów lubelski, zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną.

Clemenceau ciężko chory

Paryż, 22 listopada. — Clemenceau drzemał całą noc, wydając jęki. Lekarze po dzisiejszej rannej wizycie u chorego nie okazywali żadnego optymizmu. (PAT).

Dyrekcja Tramwajów Miejskich

W WARSZAWIE

podaje do wiadomości, że dnia 24-go listopada r. b. będzie uruchomiona linja C komunikacji autobusowej z Dworca Głównego na plac Muranowski, z przebiegiem: ul. Wielką, Bagno, pl. Grzybowski, Graniczna, Żabia, pl. Bankowy, Rymarska, Przejazd, Nowolipki, Nalewki.

Autobusy kursować będą w odstępach średnio 5—6 minutowych — pierwszy z Dworca Głównego w dnie powszednie wychodzić będzie o godz. 7 m. 18 rano, a ostatni o godz. 23 m. 46 w nocy, z pl. Muranowskiego pierwszy wóz wyruszać będzie o godz. 7 m. 16 rano, ostatni o godz. 23 m. 47 w nocy, zaś w dnie świąteczne pierwszy wóz z Dworca Głównego wychodzić będzie o godz. 7 m. 30 rano, ostatni — 23 m. 38 w nocy, a z pl. Muranowskiego — pierwszy wóz wychodzić będzie o godz. 7 m. 31 rano, a ostatni o godz. 23 m. 39 w nocy.

Opłata za przejazd wynosić będzie 10, 20 i 30 groszy, zależnie od odbytej przestrzeni.

Dokładne wyszczególnienie przypadających według dystansów opłat będzie wywieszone w każdym autobusie.

JAKA BĘDZIE POGODA?

W dniu wczorajszym w znacznej części Polski było rankiem chmurno i mglisto; tylko w Poznańskiem było pogodniej.

W północno-wschodniej części Polski, a w zachodniej na Podhalu, wystąpiły nocą przymrozki, dochodzące do — 3 stopni.

Na Pomorzu, w Poznańskiem i we wschodniej części Podkarpacia temperatura rankiem dochodziła 2—3 stopni.

Temperatury najwyższe z dnia poprzedniego dosięgły miejscami w Wielkopolsce i w Małopolsce zachodniej 10 stopni; w Małopolsce wschodniej wynosiły 4 do 8 stopni, a w Wileńskiem, na Polesiu i Wołyniu zaledwie do 2 stopni.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 23 listopada: Zachmurzenie naogół duże z przejaśnieniami na zachodzie, mglisto; lekkie przymrozki na wschodzie, dniem nieco cieplej; na wschodzie słabe, pozatem umiarkowane wiatry południowo - wschodnie.

Na terenie politycznym

Z MIN. S. WEWNĘTRZNYCH

Rozpoczął urlop wypoczynkowy dyrektor departamentu służby zdrowia w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych dr. Eugenjusz Piestrzyński. Dyrektora Piestrzyńskiego zastępować będzie wicedyrektor departamentu służby zdrowia dr. Adamski.

ECHO LWOWSKICH DEMONSTRACYJ

W związku z demonstracją organizacyj ukraińskich, skierowaną przeciwko przedstawicielstwu konsularnemu ZSRR. we Lwowie, wyjechał wczoraj do Lwowa jeden z sekretarzy legacyjnych poselstwa sowieckiego w Warszawie.

Donoszą ze Lwowa, że tamtejszy konsulat sowiecki zwrócił się w dniu wczorajszym do władz bezpieczeństwa z prośbą o ustanowienie specjalnej ochrony policyjnej dla zapobieżenia podobnym zajściom w przyszłości.

O SOJUSZU *POLSKO-RUMUŃSKIM*

Wielki dziennik zagrzebski „Obzor“ zamieszcza korespondencję z Warszawy o sojuszu polsko - rumuńskim. W konkluzji autor twierdzi, że sojusz polsko - rumuński jest teraz konieczniejszy, niż kiedykolwiek dla Europy Wschodniej. Jest on również konieczny dla samych tych dwu krajów, których sytuacja, po ewakuacji Nadrenji, stanie się poważniejsza; z tego też względu przedstawiciele tych krajów muszą pozostawać w ciągłym z sobą kontakcie. W tym właśnie punkcie tkwi praktyczne znaczenie ostatniej podróży do Bukaresztu p. Zaleskiego. (Orient.)

„ZJEDNOCZONY KLUB WŁOŚCIAŃSKI”

W związku z prowadzonemi obecnie pertraktacjami w sprawie fuzji 3-ch polskich stronnictw ludowych: Wyzwolenia, Piasta i Stronnictwa Chłopskiego, omawiane już są również przez leaderów wyżej wymienionych stronnictw projekty połączenia klubów sejmowych. Na terenie Sejmu i Senatu powstałby Zjednoczony Klub Włościański, który ma liczyć 88 posłów i 12 senatorów.

POLITYKA WEWNĘTRZNA

U stóp wieży Babel

POMIESZANIE JĘZYKÓW POLITYCZNYCH. JAKIEMI KRYTERJAMI KIEROWAĆ SIĘ?

W materjale politycznym chwili bieżącej należy za wszelką cenę przeprowadzić pewnego rodzaju segregację pojęciową, aby choć trochę uporządkować i przygotować do myślowej analizy ten cały ogrom chaosu, który aktualną naszą rzeczywistość tworzy. Ta praca segregowania materjału musi poprzedzić wszelkie próby pracy poszukiwania syntezy, ponieważ synteza wymaga spokoju i jasności sytuacji, my zaś wszyscy działamy jakgdyby w psychozie.

Odróżnić więc najpród wypada empiryczny materjał, zawarty w działalności obecnych rządów, od materjału dogmatycznego, wypełniającego programy ustrojowej przebudowy państwa na przyszłość. Za to, co rząd czyni obecnie, musi on ponosić pełną odpowiedzialność na zasadach porządku konstytucyjnego obecnego, zaś co do oceny programów przyszłości — odpowiedzialność obciążać będzie niewątpliwie całe społeczeństwo, bez względu na formalno - prawny wyraz stosunku powszechności obywatelskiej do państwa.

Dalszem odróżnieniem jest (a przynajmniej — być powinno) rozsegregowanie kwestyj emocjonalnych od kwestyj rozumowych. Życie nasze wykazuje zbyt głębokie wdzieranie się i wpływanie pierwiastków uczuciowych, i to tego typu, jak nienawiść, pogarda, lub entuzjazm i namiętność— w procesy życia państwowo-politycznego: pierwiastki te rywalizują z rozsądkiem, wyrywają mu wszelki prymat w życiu umysłowem społeczeństwa, mącą jednolitość metod pracy i samą pracę zupełnie uniemożliwiają. Musi tutaj nastąpić pewne rozgraniczenie sfer oddziaływania uczucia i rozsądku, i musi w pewnych przynajmniej momentach być przywrócona przewaga czynnika rozsądku.

Wreszcie myśl polityczna musi nauczyć się odróżniać formę od treści i formę podporządkowywać istocie rzeczy. Znów bowiem powszechnie obserwuje się szkodliwą dla wewnętrznej treści naszego życia państwowego pogoń za efektem słowa, za dekoracyjnością, za obrazowością pracy, za poklaskiem tłumu, za scholastyczną poprawnością sofizmatów życia, a nie za głębią i trwałością myśli i dzieła.

Stoimy dość daleko od wirów naszej areny politycznej, aby móc jasno widzieć to, czego może nie dostrzegają bezpośredni uczestnicy walk o władzę i o jej zakres oraz formę. Dostrzegamy więc, że na tle przewlekłej waśni doszło w Polsce do swoistego pomieszania języków politycznych, do biblijnej wieży Babel, u której stóp im więcej słychać gwaru i wrzawy, tem mniej ludzie się nawzajem rozumieją i pojmują.

Dostrzegamy, że splotło się w Polsce takie wężowisko kwestyj większych i mniejszych, realnych i urojonych, ważnych i błahych, zasadniczych i osobistych, że dopóki nie zostanie dokonane jakieś przytomne uporządkowanie tych powikłań, dopóty wszelka praca myśli państwowej zgoła nie będzie możliwa.

Powstaje więc kwestja kryterjum takiego uporządkowania materjału politycznego.

My widzimy dwa: kryterjum rzeczowe, to postulat naprawy ustroju państwowego, któremu podporządkowane być winny wszelkie inne, i kryterjum formalne: porozumienie jako metoda pracy, które powinno wyznaczać ramy walki i moderować jej napięcie.

Doniosłe zagadnienia

przemiału i wypieku chleba

W wydziale aprowizacyjnym min. spraw wewn. odbyły się 14 i 15 b. m. posiedzenia głównej komisji do badania mąki i pieczywa oraz sekcji młynarskiej tej komisji.

Na posiedzeniach tych były omówione doniosłe zagadnienia dotyczące przemiału i wypieku chleba. M. in. główna komisja wypowiedziała się **za zniesieniem zakazu wypieku chleba pszenno - żytniego** (nałęczowskiego)' a za wprowadzeniem stosunku mąki pszennej i żytniej w tym chlebie.

Sekcja młynarska omawiała możliwość nawrotu od zasady typowości mąki żytniej — od ustalenia jej procentowości.

W ten sposób byłby przywrócony stan przed rokiem, kiedy obowiązywał przemiał żyta 65 proc. W najbliższym czasie sekcja młynarska przystąpi do przeprowadzenia przemiałów żyta, pochodzącego z różnych okręgów zbożowych na mąkę 65 pr. W pracowniach głównej komisji i państwowych zakładów badania żywności dokonane będą szczegółowe analizy tak ziarna, jak i mąki z tego ziarna przemielonej. Na podstawie tych analiz opracowane będą szczegółowe tablice, określające skład i właściwości mąki 65 proc., przemielonej z ziarna pochodzącego z różnych okręgów kraju.

Ponadto główna komisja omawiała zagadnienie ustalenia zasadniczych elementów kalkulacji kosztów przemiału zbóż chlebowych

Umarzanie zaległości

PODATKOWYCH

Izby skarbowe otrzymały instrukcje, aby przy umarzaniu zaległości podatkowych przeprowadzały szczegółowe dochodzenia. Do wiadomości władz skarbowych doszło bowiem, że niejednokrotnie przedsiębiorstwa handlowe, które zgłaszały prośby o umorzenie zaległych podatków, motywując je utratą majątku i likwidacją, po przyznaniu amnestji podatkowej, wznawiały z powrotem swoją działalność. Obecnie przed darowaniem zaległych podatków przeprowadzane będą kilkumiesięczne obserwacje.

Kongres urzędniczy

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie komisji związku urzędników państwowych wyłonionej dla zorganizowania ogólnego kongresu urzędniczego w sprawach uposażeniowych.— Kongres ten zwołany ma być na dzień 1-szy grudnia do Warszawy. Po kongresie wyłoniona będzie specjalna delegacja dla złożenia postulatów urzędniczych p. Prezesowi Rady Ministrów i członkom Rządu. Większość związków urzędniczych stoi na stanowisku konieczności podwyżki płac o 15 proc.

ZAJŚCIE GRANICZNE

Śmierć czeskiego poddanego

Katowice, 22 listopada (tel. wł). We wtorek rano poddany czechosłowacki Zyla, przechodził przez granicę około miejscowości Sejbersdorf. Polska strona graniczna zawezwała go aby się zatrzymał. w celu sprawdzenia dokumentów. Zyla nie usłuchał wezwania, wobec czego strażnik oddał strzał, kładąc Zylę trupem na miejscu.

Toczące się śledztwo wykaże, czy Zyla był przemytnikiem.

Odpowiedzi Redakcji

P. Józef Rzegost, Sucha k. Zywca. Artykułu p. t.: „Próżne zakusy" — nie otrzymaliśmy.

P. Drouet, Stare Zaleszczyki. Komunikaty meteorologiczne poczęliśmy już umieszczać (str. 1). Życiu katolickiemu poświęcamy bardzo wiele miejsca, bo całą 4-tą stronę...

Przegląd prasy

W prasie — ciągłe echa mowy p. premjera Świtalskiego! Wre na całym froncie ożywiona wymiana poglądów, zdania ścierają się z sobą, pióra publicystyczne krzeszą ognie opinji...

GŁOS „MORALNEJ BRYGADY"

„Gazeta Polska" z emfazą stwierdza, że

— oczy całej niemal Europy zwrócone są w kierunku naszego państwa, tej Europy, która zdając sobie sprawę z niedoskonałości ustrojów poszczególnych państw — z wielką ciekawością ku nam spogląda, jak Polska swoje trudności ustrojowe pokona.

Jest w tem tyle prawdy, że Europa istotnie „spogląda z wielką ciekawością" na Polskę, badając czujnie, ku czemu zmierza nasza wewnętrzna rozterka. Czy atoli wrażenia Europy z obserwacyj tych są bardzo dodatnie — należy wątpić. Stanowczo należy wątpić...

Jeśli zaś taż *„Gazeta Polska"* w dalszym ciągu usiłuje wyjaśnić tej Europie treść naszych przeżyć politycznych w ten sposób, że to

— na szerokim szlaku przyszłości odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej wbudowywana jest podstawa z niekruszejącego granitu: możność twórczej i bezpiecznej a spokojnej pracy dla wszystkich obywateli polskiego mocarstwa, rządzonego ładem i sprawiedliwością społeczną, zaś ponad interesem poszczególnego obywatela, możnego czy ubogiego, dominować ma interes Państwa jako całości.

— to jedynie należałoby posiąść jakiś sprawdzian objektywny autentyczności tej egzegezy oraz tożsamości wrażeń tej zagranicy z wrażeniami *„Gazety Polskiej"*.

POWSZECHNOSC CZY — IZOLACJA?

Albowiem wewnętrzna opinja nie jest tak jednolita w ocenie wydarzeń, jak mniema obóz prorządowy. Co prawda swobodę jej głosu znacznie ogranicza dekret prasowy, na który to temat *„Rzeczpospolita"* (onegdaj skonfiskowana) taką czyni uwagę:

— Z Filharmonji słyszeliśmy przez radjo idący na całą Polskę apel Rządu do opinji społecznej o poparcie jego poczynań — policyjny system gnębienia opinji społecznej zapomocą cenzury stoi w jaskrawej z tem sprzeczności. Kto wierzy w swoje oparcie wśród społeczeństwa, ten się nie boi słów krytyki.

A POZATEM..

A pozatem — kto tak mocno wierzy w poparcie opinji, ten nie powinien przemyśliwać o... zamachu stanu. — Tymczasem mówi się o nim już tak głośno, że aż *„Robotnik"* zmuszony jest wołać, że

— 1) sądzimy, że wszelka forma zamachu stanu byłaby dla Polski katastrofą;

2) twierdzimy, że na jakąkolwiekbądź próbę zamachu stanu demokracja polska, a w pierwszym rzędzie ruch socjalistyczny odpowiedzą najbardziej stanowczym oporem;

3) sądzimy, że ustawiczne wytwarzanie w Polsce atmosfery możliwości zamachu stanu przynosi Państwu Polskiemu straszliwą szkodę i na wewnątrz kraju i wobec zagranicy;

4) twierdzimy, że spekulowanie poniektórych kół „sanacyjnych" na rzekomą „bierność" mas jest dziecinną i rozpaczliwie nieodpowiedzialną lekkomyślnością.

Gdyby rzeczywistość miała kiedy wypełnić żywą treścią te wszystkie wzajemne pogróżki, pomruki, zapowiedzi i ostrzeżenia, to mogłoby w kraju być bardzo gorąco.

Strony zwaśnione miały miesiąc czasu dla oprzytomnienia.

Dwa tygodnie już upłynęły...

Stan bezrobocia

105.556 BEZROBOTNYCH

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 9 do 16 listopada włącznie wykazuje 105.556 bezrobotnych, w tej liczbie 31,857 kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia, liczba zarejestrowanych bezrobotnych, zwiększyła się o 5.494.

Bezrobocie wzrosło w następujących P. U. P. P.: Łódź o 660, Częstochowa o 602 woj. śląskie o 536, Lwów o 398, Biała o 370, Poznań o 282, Kraków o 230, Żyrardów o 187, Tczew o 166, Lublin o 158, Bydgoszcz o 157, Gdynia o 148, Drohobycz o 133, Brześć nad Bugiem o 129, Przemyśl i powiat warszawski po 125, Siedlce o 111, Toruń o 110, Chrzanów o 103 etc. zmniejszyło się natomiast w P. U. P. P. Ostrowiec o 344.

Podług zawodów zwiększyła się liczba pozostających bez pracy robotników budowlanych, metalowych i włókienniczych oraz pracowników umysłowych.

GIEŁDA

GIEŁDA ZBOŻOWA:

w Warszawie

Żyto 25.90.
Pszenica 41.00.
Owies jednolity 24.00—25.50.
Jęczmień na kaszę 25.00—25.50.
Jęczmień browarn. 27.00—29.00
Rzepak 74.00 — 76.00.
Mąka pszenna luksus. 72.00 — 75.00.
Mąka pszenna 0000 62.00—66.00
Mąka żyt. 70 proc. 39.00—40.00
Otręby pszen. szale 21.00—22.00
Otręby pszenne cienkie 18.00.
Otręby żytnie 14.75 — 15.00.
Groch jadalny 37.00 — 42.00.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary St Zj. 8.91 i pół — 8.87 i pół.
Belgja 125.00 — 124.38.
Londyn 43.57 — 43.36.
Nowy Jork 8.91 i trzy czwarte — 8.87 i trzy czwarte.
Paryż 35.19 — 35.01
Praga 26.49 — 26.37
Szwajcarja 173.43.
Rubel złoty 4.65 i jedna czwarta
Gram czystego złota 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE:

4 proc. poż. inwestyc. 119.00.
5 proc. państw. poż. dolarowa 65.50.
5 proc. konw. 50.00.
4 i pół procentowe Listy Zast. ziemskie 47.35.
5 proc. L. Z. Warszawy 50.50
8 proc. L. Z. Warszawy 67.50.

AKCJE:

Bank Polski 168.00 — 167.25.
Bank Zw. sp. zar. 78.50.
Strem 14.50.
Węgiel 73.00 — 73.50.
Lilpop 35.00 — 35.25 — 35.00.
Ostrowiec 70.00.
Starachowice 22.00.
Haberbusch 101.00.

POLITYKA ZAGRANICZNA

POLSKA A ROSJA

Przygotowanie do zbliżenia

NA CZEM MA POLEGAĆ TYMCZASOWE ZBLIŻENIE?

V.

Doniosłość sprawy przyjaźni polsko - rosyjskiej pobudza nas do zastanowienia się nad tem, jaki charakter przybierze to zbliżenie, zwłaszcza w pierwszym jego okresie. Zbyt silne są jeszcze wspomnienia historyczne, jeszcze nie wygasły uprzedzenia wzajemne, jest też możliwy opór jego wrogów, więc z największą troskliwością powinniśmy dobierać możliwe sposoby urzeczywistnienia naszej idei.

Oczywiście, nie można przeoczać, że w warunkach obecnych samo pragnienie ścisłego zbliżenia obu państw wywiera wrażenie nieziszczalnego marzenia. Bolszewizm jeszcze istnieje, jeszcze nie upadł, przez swą zaś niczem nie krępowaną politykę zaborczą niejednokrotnie przysporzy Polsce gorzkiego zawodu co do Rosjan.

Tu jednak potrzeba, by Polska opinja społeczna wyraźnie odróżniała oligarchję komunistyczną od narodu rosyjskiego i nie przenosiła swej nieprzyjaźni od zgrai wywrotowców na ludzi cierpiących pod jej jarzmem. I odwrotnie: stosunki pokojowe z Kremlem bynajmniej nie dowodzą, choć i nie wykluczają, przyjaźni z Rosją prawdziwą. W każdym razie dla każdego zrozumiałe jest jedno: Polska nie może ignorować swego sąsiada, jej zaś obecne stosunki z Z. S. S. R. są tylko modus vivendi, którego w żaden sposób nie można uniknąć. Nie można jednak się spodziewać, by dobre stosunki sąsiedzkie i przyjaźń, spełniły się za czasów bolszewizmu. Wszelkie obliczenia polityczne i kulturalne siłą rzeczy powinny się oprzeć nie na obecnej Z. S. S. R., lecz na przyszłej „Rosji trzeciej".

Trudno coś wyraźnego powiedzieć o przyszłej formie rządu w Rosji, będzie ona zależała głównie od okoliczności, które spowodują upadek bolszewizmu. Wszakże już obecnie można w ogólnych zarysach przewidzieć jej charakter i ducha. Nie ulega wątpliwości, że każdy przyszły rząd Rosji będzie musiał trzymać się dwóch zasad: demokratyzmu, oraz idei mocarstwowej.

Demokratyzmu nie można zniszczyć już choćby dlatego, że niema ludzi, którzyby tego pragnęli. Przez ideę mocarstwową my, Rosjanie, rozumiemy nie monarchizm ani zaborczość, lecz konsolidację państwową na podstawie rozumnego współżycia narodów, przyczem wszystkie narody mają rozumieć pożytek i wartość takiego współżycia. Rosja — to nie Wielkorosja, która podbiła Ukrainę, Kaukaz i Syberję, ani Wielkorosja jako taka, lecz synteza wszystkich składowych części dla wytworzenia wspólnych wartości, jednakowo ważnych dla nich wszystkich.

Właśnie z tą „Rosją trzecią" Polska powinna się liczyć, powinny się tem zająć społeczeństwa. Na razie oba społeczeństwa, polskie i rosyjskie, powinny nawiązać łączność umysłową. Olbrzymią usługę może tu wyświadczyć duchowieństwo katolickie, wogóle koła katolickie, bo one więcej niż kto inny przejmują się ideą pokoju, miłości i przebaczenia. Wspomnijmy choćby, że jeszcze niedawno katolicy Niemcy i Polacy urządzali modły eucharystyczne o pojednanie wzajemne. To jedno już świadczy, że Kościół lepiej, niż kto inny, może dodatnio wpływać na narody.

Rzecz zrozumiała, takie zbliżenie nie może przybrać odrazu charakteru narodowego, lecz mają je prowadzić jednostki, w najlepszym razie pewne grupy. Lecz i to skromne przygotowanie wkrótce obudzi duże sympatje narodowe, które posłużą dla polityków za podstawę do stworzenia czegoś nowego, realnego. Nie trzeba też, dążąc do zbliżenia, zakreślać sobie szerokich planów „federacji ogólnosłowiańskiej", lecz pragnąć wzajemnie się zrozumieć, po zrozumieniu się zbliżyć, a po zbliżeniu żyć zgodnie i współpracować. Religja, kultura, muzyka, piśmiennictwo, teatr, kongresy, zjazdy — są to dziedziny, w których możliwe jest zbliżenie. Czasopisma typu „Ruch Słowiański", oraz „Rosja i Słowiaństwo" mogą bardzo dużo zdziałać, wogóle prasa ma przed sobą dużo dobrych możliwości. Trudny jest początek, trudno pokonać dawną nieprzyjaźń, lecz gdy to uczynimy, to reszta się ułoży sama przez się.

Dr. Walerij Wilinskij.

Przedruk bez zezwolenia autora wzbroniony.

Kongres

konserwatystów angielskich

Londyn, 22 listopada. W dniu dzisiejszym zebrała się w Londynie konferencja partji konserwatywnej, w której wzięło udział około 4.000 delegatów. Konferencja odrzuciła rezolucję, domagającą się przeprowadzenia ankiety w sprawie klęski, poniesionej przez stronnictwo konserwatywne w czasie ostatnich wyborów, uchwalając poprawkę, która aprobuje działalność naczelnego prezydjum partji.

Konferencja przyjęła również jednomyślnie, z wyjątkiem jednego powstrzymującego się od głosu, rezolucję, wypowiadającą się za taryfami ochronnemi dla przemysłu angielskiego oraz za gospodarczem uprzywilejowaniem Imperjum.

W Wiedniu runęła

KOPUŁA KOŚCIOŁA O.O. SALEZJANÓW

Wiedeń, 22 listopada. — We czwartek popołudniu z wielkim trzaskiem i hukiem runęła kopuła nowowybudowanego kościoła „Sacre Coeur", należącego do Ojców Salezjanów. Kościół wystawiony został w pobliżu dworca. Odłamkami walącego się stropu potłuczeni zostali dwaj księża, którzy z trudem zdołali się uratować. Z kościoła wyniesiono szczęśliwie Tabernaculum. Następnie zawaliła się dalsza część sklepienia, przyczem ciężko ranny został kilkunastoletni chłopiec. Niewątpliwie katastrofa pociągnęłaby za sobą wielką ilość ofiar, gdyby wydarzyła się w godzinach rannych, kiedy odprawiane są nabożeństwa. Nieliczna garstka wiernych, którzy znajdowali się w kościele zdołała opuścić świątynię nie odnosząc szwanku. (AW).

Przed generalną próbą sił

Po odczycie p. premjera

Berlin, 22 listopada (telef.). — Berliner Tageblatt podaje, że odczyt p. premjera Świtalskiego wywarł w społeczeństwie duże wrażenie i spowodował dalsze zaostrzenie się sytuacji.

Równocześnie korespondent zawiadamia, że członkowie rządu wygłosić mają odczyty o zmianie konstytucji w szeregu miast, co wskazuje, że rząd przechodzi do ofenzywy.

Wobec tej sytuacji socjaliści zdecydowani są na wszystko. Na dzień 1 grudnia zwołują oni masówki w całym kraju pod hasłem obrony praw Sejmu i publicznej kontroli wydatków państwowych. Nie cofną się nawet przed strajkiem generalnym (?).

Demonstracje przeciwko układowi polsko - niemieckiemu związane są zdaniem Berliner Tageblatt z nastrojami antyrządow. i są niejako generalną próbą sił, przed walką.

Po krachu

OŚWIADCZENIE HOOVERA

NOWY JORK, 22 listopada. — Z Waszyngtonu donoszą, iż prezydent Hoover po odbyciu rozmów z przewódcami robotników wystosował oświadczenie, w którem stwierdza, iż *robotnicy amerykańscy winni zaniechać domagania się podwyżki płac*, wzamian za co przemysłowcy winni przyrzec, iż nie obniżą płac.

W najbliższym czasie odbędzie się w Waszyngtonie konferencja 150—200 największych przemysłowców St. Zjednoczonych, celem omówienia środków, zmierzających do wzmocnienia życia gospodarczego Ameryki. (AW).

Przyszły Konsystorz Papieski

będzie bardzo ważny

Rzym, 22 listop. — Przyszły Konsystorz Papieski, który ma się odbyć w grudniu, będzie, według ogólnej opinji, bardzo ważnym. Według przewidywań sfer duchownych Papież kreuje na tym konsystorzu około 10 nowych kardynałów. Wśród włoskich kandydatów do purpury kardynalskiej wskazują: Mgra Seragini, sekretarza Kongregacji Koncyljum: Mgra Marchetti, sekretarza Kongregacji Rozkrzewiania Wiary; Mgra Pacelli, nuncjusza w Berlinie, który kończy już swą misję dyplomatyczną; Mgra Tedeschini, nuncjusza w Madrycie.

Najtrudniej zacząć

Ludzie chorzy na osłabienie woli umieją chcieć wewnętrznie, myślowo, stosownie do wymagań rozumu. Doświadczają oni nawet pragnienia, aby działać, lecz nie są w możności działania. Pragną pracować, ale nie mogą się zdecydować. Mają mnóstwo postanowień, lecz tea na tem tylko poprzestają. Zaczynają nawet czasem pracę, lecz pierwsza lepsza przeszkoda odrywa ich od tej pracy i już nie wracają do niej. Mówią sobie: zacznę od jutra, zacznę od poniedziałku, zacznę od pierwszego. Tak „zaczynają" przez całe życie, lecz też całe życie trwają w nędzy i poniewierce. Nie można nawet powiedzieć o nich, żeby byli zupełnie leniwi, gdyż najbardziej skłonni do bezczynności, szukają zajęcia, chcą jak mówią: „czas zabić". Ci ludzie ponimi zacząć swe leczenie od spełniania początkowo czynów małych, łatwych, lecz spełnianych często i systematycznie. Potem przejdą z łatwością do rzeczy trudniejszych.

Wielu i takiego typu ludzi obiecuje sobie zacząć oszczędzać, aby zabezpieczyć sobie przyszłość, rozumieją bowiem dobrodziejstwo, ba nawet konieczność takiego zabezpieczenia. Ale właśnie to przełamanie się, to rozpoczęcie tak im trudno przychodzi.

Wystarczy jednak, aby bez żadnego przygotowania do „skoku", pewnego dnia, dzisiaj jeszcze, przechodząc obok oddziału pocztowego weszli tam do środka, podeszli do odpowiedniego okienka i powiedzieli tam do urzędnika: „proszę pana, mam lat np. 35 i chcę za lat 20 mieć zabezpieczony kapitał 10 tysięcy zł., proszę o wypełnienie deklaracji i przyjęcie pierwszej składki miesięcznej. Opłata, podpis na deklaracji — i cała manipulacja, trwająca 10 minut—skończona. Jesteśmy ubezpieczeni. Pierwsze lody naszej obojętności i bierności przełamane. Dalej pójdzie łatwiej. Z każdym miesiącem, wpłacając pieniądze na polisę, stajemy się bogatsi, bardziej spokojni o byt naszej rodziny w przyszłości.

Krótka analiza

DLACZEGO NASTĄPIŁ KRACH W AMERYCE?

Niejeden z nas słysząc o katastrofie gospodarczej w Ameryce zadał sobie pytanie:

Dlaczego, w jaki sposób, tak ni stąd ni z owąd, bez żadnego widocznego powodu, papiery na giełdzie poczynają spadać i tracić przeważną część swojej wartości? W takim wypadku ubywa w całokształcie życia gospodarczego wielomiljonowa część kapitału, ulatniając się jakby w nicość i powodując katastrofę gospodarczą.

Zasadnicza i wyczerpująca odpowiedź na to nie jest łatwa.

Nauka ekonomji politycznej zajmuje się specjalnie badaniem przyczyn i istoty kryzysów gospodarczych, do dziś jednak badania te nie dały zadowalających wyników. Powstały rozmaite teorje, niektóre nawet fantastyczne, jak np. jedna z nich, uzależniająca przyczynowo zjawienie się kryzysu od powstania plam na słońcu.

Jeżeli jednak chodzi o ostatnie wypadki w Ameryce, to przyczyny ich nie są tak trudne do ustalenia.

Ostatnie lata gospodarcze Ameryki były okresem niebywałego wzrostu wytwórczości. Zaczęło się to z końcem roku 1927. W ciągu roku 1928 wzrost ten powiększył się o 25 procent, a więc o jedną czwartą. Jest to skok olbrzymi, niebywały. Zaznaczył się on przedewszystkiem w produkcji żelaza, szkła, materjałów budowlanych i maszyn, zwłaszcza służących do wyrobu narzędzi. Wślad za tem poszedł ruch budowlany. W naszych pismach ilustrowanych raz poraz mieliśmy sposobność oglądać fotografje co raz to większych drapaczy, olbrzymich fabryk itp.

Oczywiście, przy takim ruchu, przedsiębiorstwa, w nim udział biorące, zarabiają olbrzymie sumy, akcje dają wspaniałe dywidendy, a równolegle z tem kursy ich dochodzą do zawrotnych wysokości. Wysokie kursy dostosowały się do wysokiej konjunktury, osiągając w połowie r. b. swe maksimum.

Znaczne zarobki pozwoliły klasom pracującym na podniesienie stopy życiowej, oraz na poczynienie znacznych oszczędności. To ostatnie pozwoliło Ameryce na eksport kapitałów zagranicę w formie udzielania pożyczek państwom. Tego zjawiska również byliśmy świadkami.

W tych latach otrzymywały pożyczkę od Ameryki — Polska, Niemcy (kilka miljardów) Jugosławja i inne państwa.

Jednakże już pod koniec roku 1928 nadeszły z Ameryki wiadomości, że wywóz kapitałów został wstrzymany, pieniądz bowiem potrzebny był na rynku wewnętrznym. Rozwijające się już bez opamiętania grynderstwo pochłaniało wszystko.

Jednak ruch ten nie mógł rozwijać się w nieskończoność. Kres musiał przyjść prędzej czy później.

Już w połowie bieżącego roku można było zaobserwować nieznaczne obniżenie się konjunktury w Ameryce, najpierw zwolna, potem coraz szybciej, dochodząc w jesieni do znacznego spadku. Zalamanie się konjunktury musiało spowodować i załamanie się kursów na giełdzie.

W ten sposób doszło do kryzysu. Ponieważ zaś kryzys na giełdzie przeradza się łatwo w panikę, straty na tem polu dosięgły w krótkim czasie olbrzymich rozmiarów, co z kolei znów wpłynęło ujemnie na życie przemysłowo-handlowe.

ŻYCIE KATOLICKIE

Znamienny wypadek

W PAŃSTW. SEMINARJUM NAUCZ. MĘSK. W RADOMIU

W miesiącu czerwcu przy końcu roku szkolnego i w pierwszych miesiącach b. r. szkolnego w Państwowem Seminarjum Nauczycielskiem Męskiem w Radomiu miały miejsce wypadki, na które winny zwrócić uwagę wyższe władze szkolne i duchowne, jak również całe społeczeństwo.

W czerwcu jeden z uczniów wymienionego zakładu w czasie uroczystości rozdania matur publicznie, wobec rady pedagogicznej, wszystkich uczniów szkoły, gości z instytucyj państwowych, samorządowych i rodziców uczniów wypowiedział do kończących seminarjum mowę pożegnalną o treści poniżającej szkołę, państwo i religję.

Oto jej krótkie streszczenie: Oświadczył, iż część z kończących szkołę zdobyła „te misternie wypisane papierki" (świadectwa maturalne) blagą; radził im, by dokształcąc się czytali wszystko, nie zważając czy to jest zakazane, czy skonfiskowane. Kazał im pamiętać, iż idą na pracę, a nie na „klepanie różańca"; ubolewał, że wstrzyma niektórych od pracy „to bezmyślne wojsko", wreszcie zakończył hasłem bojowem obrony ludu przed krzywdami.

Cichą konsternację zauważyć można było u wszystkich zgromadzonych. Reakcji natychmiastowej nie było. Spodziewano się, że Rada Pedagogiczna później odpowiednie przedsięweźmie środki, aby swych uczniów pouczyć czem jest szkoła, państwo i religja i jak się ma wobec tych trzech czynników zachować uczeń, a po skończeniu seminarjum nauczyciel polski.

O ile nam wiadomo, Rada Pedagogiczna zrozumiała swe zadanie i widząc brak nawet chęci cofnięcia wypowiedzianych słów, w związku z tą mową usunęła dwóch uczniów. Uczniowie ci nie uczęszczali do seminarjum przez wrzesień i tydzień października. Nagle w miesiącu październiku zostali przyjęci, a wedle obiegających pogłosek zostali przyjęci do szkoły przez Kuratorjum Krakowskie na wniosek nowego dyrektora, który pełni swe obowiązki dopiero od września b. r. szkolnego.

Wynikiem, zda się, tego jest nagłe ustąpienie prefekta szkoły, który pono nie otrzymawszy żadnej satysfakcji w stosunku do sprofanowanej religji — nie widział możności dalszej współpracy w takim zakładzie naukowym.

Seminarjum Nauczycielskie Męskie w Radomiu —szkoła państwowa, wychowująca przyszłych nauczycieli, jest bez wykładów religji.

Opinja publiczna w Radomiu nie może sobie wytłumaczyć stanowiska Kuratorjum Krakowskiego i zaniepokojona jest różnemi pogłoskami, które krążą po mieście, a których jeszcze nie uważamy za wskazane publikować, sądzimy bowiem, że Kuratorjum zechce dać odpowiedni komunikat w tej sprawie, aby opinję uspokoić.

Fakty bowiem są znamienne. Opinja publiczna śledzi tę sprawę i nie przejdzie nad nią do porządku dziennego.

Ciekawem również będzie dla nas stanowisko władz kościelnych w tej nad wyraz smutnej sprawie.

Poświęcenie

SALI TOW. „PRZYSZŁOŚĆ" W ŁODZI

J. E. ks. Biskup dr. W. Tymieniecki dokonał poświęcenia nowowybudowanej sali domu Towarzystwa oświatowego „Przyszłość" w Łodzi na przedmieściu Bałuty.

W sali tej, której dotkliwy brak odczuwało całe przedmieście, odbywać się będą również zebrania, poświęcone Akcji katolickiej (KAP.).

Kongres kinematograficzny

DZIAŁALNOŚĆ KATOLIKÓW FRANCUSKICH

Niedawno odbył się w Paryżu z wielkiem powodzeniem drugi katolicki kongres filmowy. Obecność na nim wielu parlamentarzystów i najwybitniejszych przedstawicieli świata filmowego jest najlepszem świadectwem, jakie znaczenie we francuskim przemyśle kinematograficznym zdobyła sobie działalność katolików.

Kongres zajmował się szczegółowo zagadnieniami technicznemi; przedewszystkiem podkreślono, że dalsze zespolenie wszelkich sił zapewni żądaniom katolickim w dziedzinie filmu należyte uwzględnienie. Szczególną uwagę zwrócono na kwestję umoralniania obrazów filmowych. Chodzi tu o wychowanie mas za pośrednictwem filmów o wysokiej wartości artystycznej i moralnej; musi też być uwzględniane właściwe urządzenie lokalów kinematograficznych.

Kongres zakończony został nabożeństwem w kościele św. Magdaleny. Na nabożeństwo to, w czasie którego Msgr. Beaupin mówił z kazalnicy o znaczeniu, jakie Kościół przypisuje filmowi, przybyło wiele wybitnych osobistości świata kinematograficznego (KAP.).

Początek

„TYGODNIA FILOZOFICZNO - RELIGIJNEGO"

Dnia 21 listopada o godz. 8-ej wiecz. w sali Theologicum, Traugutta 1, J. E. ks. Biskup A. Szlagowski pięknem i głębokiem przemówieniem otworzył „Tydzień filozoficzno - religijny", urządzony staraniem studjum filozoficzno-religijnego studentów U. W.

Myślą przewodnią zagajenia dostojnego mówcy było wskazanie na niezgłębioną wielkość Istoty Bożej, której ani zupełnie poznać, ani też całkowicie zapoznać nie można. Poznanie tej Istoty jest celem człowieka i należy je cenić, bo o Najwyższej Istocie lepiej wiedzieć chociaż trochę, aniżeli nie znać Jej wcale. Każda prawda o Bogu jest skarbem bezcennym. Dlatego J. E. zakończył swoje przemówienie apelem do młodzieży, aby gromadziła te skarby i tłumnie korzystała z „Tygodnia", pogłębiając swoje zasady religijne.

Przewodniczący, p. M. Sobański, poprosił następnie ks. profesora W. Kwiatkowskiego o wygłoszenie referatu p. t.: „Pierwotny monoteizm według świadectw etnologji". Na wstępie prelegent zaznaczył, że z analogji między kulturą ludów pierwotnych i kulturą ludów prehisterycznych, o religji ludów prehisterycznych wolno sądzić na podstawie badań religijnych u ludów pierwotnych.

Metoda ewolucjonistyczna w etnologji wyprowadziła monoteizm z animizmu, magji, fetyszyzmu, manizmu i t. p. Tymczasem nowsze badania wykreśliły etnologję z badań przyrodniczych, przenosząc ją do dziedziny historycznej. Szczegółowa analiza wierzeń dwu szczepów ludów pigmejskich wykazuje wiarę tych szczepów w Istotę osobową, wieczną, wszechmocną, nie materjalną, skłaniającą do wykonania pewnych praw moralnych. Wszelkie przeto teorje ewolucjonistyczne spotykają się z sprzeciwem faktów. To samo potwierdza badanie szczepów paleo - australijskich.

Etnologja więc dzisiejsza u ludów pierwotnych stwierdza monoteizm, co pozwala suponować, że monoteistyczną była również religja ludów prehistorycznych. Całkowite rozwiązanie problematu, jaką była religja pierwszych ludzi, daje dopiero Objawienie.

Następny odczyt „Tygodnia" wygłosi ks. prof. Chojnacki p. t.: „Idea Boga w świetle psychologji empirycznej".

Wspaniały rozwój prasy

KATOLICKIEJ W HOLANDJI.

Gdy katolicy holenderscy wywalczyli sobie wolność religijną, zaczęły powstawać pisma katolickie.

W r. 1829 powstał w południowej Holandji pierwszy dziennik katolicki. W r. 1846 został założony w Amsterdamie „De Tijd", który wychodził początkowo raz na tydzień, a od r. 1848 już codziennie. W r. 1866 powstał „Maasbode", który wychodzi obecnie w Rotterdamie dwa razy dziennie i jest najlepszym dziennikiem katolickiej Holandji.

Oprócz kilku wielkich dzienników, wydawanych w głównych miastach, wychodzi kikadziesiąt małych pism prowincjonalnych. Ukazują się one raz, dwa lub trzy razy na tydzień, mają jednak na opinję wpływ ogromny. Holender bowiem interesuje się bardzo sprawami swej najbliższej okolicy, lubi czytać małe pisma lokalne i słucha ich głosu. To też tym skromnym pismom zawdzięczają katolicy holenderscy swój wielki wpływ na politykę państwową.

Katolicka prasa holenderska jest niezależną. Nie znajduje się w rękach polityków katolickich. Dziennikarze katoliccy popierają wprawdzie partję katolicką (jest właściwie tylko jedna), ale nie poddają się jej rozkazom. Lubią pisać z przekonania, a nie pod komendą.

Znaczki pocztowe

JUBILEUSZ ŚW. ANTONIEGO Z PADWY

Italja przygotowuje się do uroczystego obchodu 700 rocznicy śmierci św. Antoniego z Padwy, który zmarł w dniu 13 czerwca r. 1231.

W związku z tem rząd italski podobnie jak w 700 rocznicę śmierci św. Franciszka z Assyżu i jak przy jubileuszu założenia opactwa w Monte Cassino, wyda specjalne znaczki pocztowe. Taryfa na nie zostanie nieco podwyższona a różnica w cenie przeznaczona będzie na cele dobroczyn. i misje (KAP.).

MŁODZIEŻ MIŃSKO-MAZOWIECKA

W HOŁDZIE ŚW. STANISŁAWOWI KOSTCE

(Korespondencja własna).

Młodzież Mińska Mazowieckiego w wielkiem zrozumieniem dla ideałów religijnych, z należnem przygotowaniem obchodziła święto swego Patrona. W przeddzień uroczystości młodzież tak szkół średnich, jak i powszechnych przystąpiła do Spowiedzi Św. Następnego dnia podczas uroczystej Mszy Św. chłopcy i dziewczęta przyjęli Komunję Św. Pienia religijne o Św. Stanisławie wykonały chóry Gimnazjum Koedukacyjnego i Szkoły Handlowej. Mszę Św. Celebrował ks. prefekt Józef Dziąg, który wygłosił podniosłe kazanie, gorąco zachęcając młodzież do naśladowania cnót swego wodza duchowego.

W godzinach popołudniowych odbyły się w sali Straży Pożarnej dwie Akademje. Jedna o godz. 16-ej dla szkół powszechnych, druga o godz. 17-ej dla szkół średnich, młodzieży pozaszkolnej i starszego społeczeństwa.

Zorganizowaniem Akademji zajął się razem z młodzieżą ks. prefekt Bronisław Pągowski, który wygłosił słowo wstępne, pobudzające młodzież do pracy nad odrodzeniem ducha polskiego. Na program Akademji złożyła się część koncertowa, referat, śpiewy, deklamacje oraz żywy obraz.

Sala Straży Pożarnej nie mogła pomieścić licznie zebranej publiczności. Młodzież w podniosłym nastroju przepędziła dzień, dając dowody swej miłości Boga i przywiązania do Kościoła Katolickiego. Ze składek, które wpłynęły za bilety wejściowe, postanowiono urządzić dział religijny w bibljotekach wszystkich szkół.

O ZWROT KOŚCIOŁÓW

OBRONA INTERESÓW PRAWOSŁAWIA

„Za Swobodu" w uzupełnieniu poprzednich wiadomości donosi, że ogólnego kierownictwa akcją obrony w procesach o zwrot kościołów katolickich w diecezjach prawosławnych wileńskiej i grodzieńskiej podjął się adwokat E. Kozłowski z Okręgu Wileńskiej Izby Sądowej. Adwokat Kozłowski brał udział w naradzie prawników u metropolity Dionizego i występował już w sprawach rewindykacji kościołów w Sądzie Okręgowym w Białymstoku.

Ludzie i ich czyny

BIERZCIE PRZYKŁAD.— IMIĘ OJCA. — DZIECIĘ POWIETRZA

BIERZCIE PRZYKŁAD

Łódzka rada miejska popisuje się, co się zowie.

Proszę sobie wyobrazić—posiedzenia plenarne odbywa ona w sali rekreacyjnej jednego z żeńskich gimnazjów. Oczywiście, sala jest stale zamknięta, żeby nie wywiała z niej atmosfera municypalnej „ars agendi et ducendi".

Natomist biedne uczenice, skazane na tak bliskie sąsiedztwo ojców miasta i patrycjuszów stolicy bawełny, duszą się w ciasnym kurytarzu, pozbawione ruchu i swobody.

Podobno na zebraniu samorządu uczniowskiego uczenice postanowiły bohatersko odmówić sobie drugich śniadań, ograniczyć wydatki na puder i róż (jest publiczną tajemnicą, że w naszych szkołach kwitnie kalotechnika), a także i kina (biedny Harry Liedtke), aby stworzyć fundusz na wybudowanie gmachu radzieckiego.

Odnośna rezolucja, przyjęta z aplauzem, brzmi:

— Mija lat 10, jak municypalność największego przemysłowego grodu w Polsce odbywa swe sesje w gmachu naszej szkoły, na prawach sublokatora. Mając na uwadze dobro miasta, przemysłu, a także i ojczyzny, nie mówiąc już o ruchu budowlanym i bezrobociu, postanowiłyśmy przystąpić do składek na fundusz budowy ratusza".

Podpisano:

Przewodniczący wiecu: Kazia Wicherek.

Sekretarz: Dorota Roztrzepalska.

• • •

IMIĘ OJCA

— Imię i nazwisko?—pyta osoba urzędująca w biurze wszechwładnej pani zdrowia i życia, czyli Kasy Chorych.

— Onufry Pieprzykiewicz.

— Zawód?

— Myślę, że bez nijakiego zawodu.

— Bez wykrętów! Prędzej gadać, co robi?

— Tera to nic, a przedtem proszę łaski pana naczelnika to byłem przy banku.

— No, przecie nie buchalter.

— Jaki znów halter. Zwyczajnie, do zamiatania podłóg.

— No, woźny.

— A chyba już woźny.

— Imię ojca?

— Imię ojca? O jej, co to będzie!

— Jak to co będzie?

— A bo ja wiem. Zabaculem.

— No to trzeba przypomnieć.

— Kiej nijak nie mogę.

— Pójdziecie do gminy, wydadzą wam zaświadczenie z ksiąg cywilnych.

— Dycht, panie nacelniku, ale teraz musę do pana doktora. Coś mi się na wnątrzu straszecnie przewraca. Wierci me, że ha.

— Nie można bez imienia ojca.

— O jej, ale toć ja chory, nie mój ojciec, świeć panie nad jego dusom.

— Ładny z was syn.

— Co robić panie starszy. Umarł za maleńkości, ot tyli byłem. Ale puśćta me, bo nie wytrzymam

— Nie można!

I stanęło według woli urzędującej osoby.

Takie „praktyki" odbywają się podobno w krakowskiej Kasie Chorych.

Ja jednak między bajki to włożę.

• • •

DZIECIĘ POWIETRZA

Do czego też nie służy aeroplan? Odbywa się nim podróże, przewozi się nim listy, kwiaty i konie wyścigowe (a jakże!). Na jego skrzydłach akrobaci dokonywują popisów zręczności. Zawierano już w nim ślub. Jeżdżą nim starcy i dzieci, prostacy i królowie, a właściwie jak dotąd królowe z Marją I Ileną, rumuńskiemi monarchiniami na czele. Oczywiście jeździ nim Mussolini.

Jeżdżą ludzie, których nie stać czasami nawet na 100 zł., jeżdżą bankierzy, jak ów Löwenstein, który zginął tajemniczo. Jeżdżą zdrowi dla rozrywki, chorzy dla poratowania zdrowia.

Jak dotąd w samolocie nie podpisano, zdaje się, tylko traktatów międzynarodowych. Niedawno jakaś studentka użyła samolotu do wykonania zamachu samobójczego.

Było to oczywiście w Ameryce.

Tytułem rekompensaty w tejże Ameryce nad Miami (Floryda) w czasie przewozu do kliniki przyszło na świat dziecię.

Nie potrzebuję dodawać, że była to dziewczynka. Kobieta jest wszędzie pierwsza. Szczęśliwi rodzice postanowili ją nazwać aerogene, albo sky's (dziecię nieba).

Któż ośmieli się wątpić, że z czasem powstanie nowa rasa ludzi powietrza.

Jakkolwiek ja mam pew[illegible] zastrzeżenia... Ale to nieważne

ZE ŚWIATA

Szpital dla lokomotyw

CIERPLIWE OLBRZYMY

Gdyby kto spojrzał z góry, na którymy z cywilizowanych krajów, ujrzałby cały teren pokrajany we wszystkich kierunkach równiutkiemi, błyszczącemi w słońcu linjami, po których jeden po drugim pędzą, jakby goniąc się wzajemnie czarne wężyki, buchające ogniem, dymem i parą. A w tych wężykach, jasnych w nocy od wewnętrznego światła, pełno ludzi, codziennie innych, siedzących, leżących lub stojących. Wszyscy oni zajęci sobą, swojemi myślami, rozmową lub gazetą albo książką, trzymaną w ręku, nie zdają sobie sprawy, patrząc przez szybę wagonu na znikające sygnały, budki i dworce, ile pracy, ile wysiłku myśli i obliczeń kosztuje codziennie ich bezpieczeństwo i punktualność w podróży.

Pędzą, ciągnieni przez żelaznego smoka - lokomotywę, która z hałasem i gwizdem, dysząc ciężko i miotając skry, od czasu do czasu zgrzytając hamulcami przerzuca codziennie tysiące i miljony ludzi z jednego krańca ziemi na drugi.

Ale olbrzym ten nie jest niezniszczalny. Stalowe jego boki, rury, tłoki i cylindry ścierają się stopniowo, śruby i gwinty obluzowują i po pewnym, ściśle obliczonym czasie, musi iść na odpoczynek i na kurację do wielkich szpitali, zwanych kolejowemi warsztatami.

Nowoczesna lokomotywa może bez naprawy przejść 190 do 200.000 km., co uskuteczni w ciągu trzech kwartałów, gdy przed wojną musiała na to poświęcić aż całe trzy lata. Dawniej reparowano ją w ciągu 300 dni, dzisiaj jej kuracja trwa najwyżej dni 20.

Każdy pacjent, przychodzący sam, lub przyprowadzony do wielkiego szpitala, warsztatów kolejowych, zostaje odrazu rozebrany, t. j. zdejmują mu cały tender i każdą część rozmontowują skrupulatnie, numerując je szczegółowo, by powróciły później na swoje miejsce.

Później trzeba pacjenta wykąpać. Maszyna przychodzi do warsztatów w najwyższym stopniu zakurzona i zaoliwiona.

Temu zaradza bardzo szybko dokładna kąpiel w roztworze sody, a następnie pierwsze wypolerowanie piaskiem.

Do rąk lekarzy - fachowców - mechaników, pacjent dostaje się już czysty i błyszczący.

Teraz dopiero następuje właściwa kuracja. Specjalne maszyny i grupy wyspecjalizowanych robotników szybko załatwiają się z każdą częścią.

Przechodząc z rąk do rąk po trzech mniej więcej tygodniach ta sama maszyna już odnowiona, błyszcząca i jakby nowemi siłami ożywiona, wyjeżdża drugą bramą w świat, na dalszą służbę ludzkości.

Po wyjściu ze szpitala odbywa lokomotywa próbną jazdę z komisją sprawdzającą, później wraca jeszcze na krótko do warsztatów, by wykończyć zauważone jeszcze braki i dopiero potem oddaną zostaje do swych właściwych władz na torze kolejowym.

I znowu biegną po różnych linjach małe wężyki z ognistemi oczami, a zmęczeni pasażerowie siedzą, leżą lub stoją, rozmawiają lub czytają książki i gazety, albo patrzą w zadumie na migające za szybami sygnały, budki i dworce kolejowe...

Też jubileusz

100-LECIE CZARNEGO FRAKA

Usiłowania pewnych sfer, by wprowadzić różnobarwne męskie wieczorowe ubiory jakoś nie osiągają celu i zgodzić się trzeba będzie z tem, że panującym na wieczorach kolorem męskim będzie jeszcze na dalsze lata — czarny. Twórcą mody czarnego fraka — jak twierdzi zmarły niedawno Karol Lytton — był jego ojciec, słynny lord Bulwer, przez swoją książkę „Pelham".

— Było to „jedną z ostatnich zmian, którą wprowadził „Pelham" —pisze Lytton — a która utrzymała się aż do naszych czasów. W jednym z listów pisze lady Pelham do swego syna: „Co się tyczy twego zewnętrznego wyglądu, nie mogę Ci nie wyznać, że niebieskie ubranie, w którem wystąpiłeś ostatnio, nie podobało mi się zupełnie. Najlepiej wyglądasz w czarnym kolorze, co dla ciebie jest wielkim komplementem, bo mężczyzna musi mieć bardzo poważną prezentacje, by dobrze wyglądać w czarnem ubraniu".

Do tej chwili nie było ustalonego koloru męskiego ubrania na wie czornych przyjęciach. Każdy je sobie dobierał według własnego upodobania.

Ustalenie barwy czarnej zapoczątkowane zostało jako skutek „Pelhama" lorda Bulwera.

Książka ta pojawiła się w roku 1828, w ubiegłym więc roku cicho i skromnie minął 100-letni jubileusz czarnego fraka, o czem nawet związek zawodowy krawców nie poinformował w swoim czasie publiczności.

RADY STAREGO LEKARZA

Kurz w powietrzu

Kurz, zawarty w powietrzu, składa się głównie z cząsteczek ziemi i brudu. Na tych cząsteczkach osadzają się bakterje chorobotwórcze i inne mikroorganizmy, które też często same oddzielnie unoszą się wśród pyłu. Pył, jako cięższy od powietrza osiada na ziemi lub na przedmiotach. Ludzie stąpając, zabierają go na obuwie i roznoszą dalej.

Niebezpieczne to jest zwłaszcza w szkołach, gdzie dzieci wchodzą do klas, nie oczyściwszy obuwia. Podczas nauki poruszają nogami, co oswobadza pył, który znów poczyna unosić się w powietrze. Tem powietrzem oddychają obecne w klasie dzieci i wciągają je do płuc. Na tej drodze pył podrażnia błony śluzowe nosa i gardła, powodując lekkie stany zapalne tych organów i czyni je tem samem mało odpornemi na choroby zakaźne.

To samo dotyczy i płuc. Znaną jest rzeczą, że nawet dorośli, pracujący wśród kurzu często zapadają na suchoty. Cóż dopiero z dziećmi!

Ciekawe są wyniki badań powietrza. Prowadzone badania w szkołach lipskich wykazały, że 1 gram kurzu zawierał 1.700.000 do 1 824.375 mikrobów. W klasie zapełnionej brudnemi dziećmi, po dłuższych ich tam pobycie, ilość mikrobów dochodziła do 4.354.635 na jeden gram. Stwierdzono dalej, że kąpanie dzieci i wietrzenie sal znacznie zmniejszało w niem ilość mikrobów.

Mikroby, które dostają się do płuc, ulegają normalnie zniszczeniu, dzięki działaniu przyczyn naturalnych. Dlatego koniecznem jest, aby dzieci po godzinie szkolnej mogły znaleźć się na świeżem powietrzu, które czynność płuc pobudza i umożliwia w ten sposób zniszczenie niepożądanych pasorzytów. Podczas deszczów powinny mieć dzieci do dyspozycji podwórze, zabezpieczone dachem.

Brak tego powoduje, zwłaszcza u natur słabszych, chroniczne katary bronchitalne, oraz katary dróg oddechowych.

Skrupulatne badania wykazały że najlepszym środkiem dla zwalczania pyłu w szkołach jest oczyszczanie elektrycznym odkurzaczem, a na drugiem miejscu olej pyłochłonny, którym powleka się podłogi. Ponadto wszelkie przedmioty, jak ławki i t. p. powinny być przynajmniej co parę dni zmywane, ściany zaś czyszczone, najlepiej odkurzaczami. Powlekanie podłogi olejem powinno odbywać się co tygodnia, przy zupełnem usunięciu wszystkich mebli.

Nakoniec należyta wentylacja sal szkolnych gra bardzo dużą rolę.

ŻYWY APARAT NADAWCZO-ODBIORCZY

ELEKTROMAGNETYCZNE FALE CIAŁA CZŁOWIEKA

„Jeśli masz radjoodbiornik i dużo czasu, zadaj sobie trud odcyfrowania fal elektrycznych, które idą w przestrzeń eteryczną od każdego z twych sąsiadów. Mają one długość 2 — 4 cm. i każdy człowiek, choć tego nie jest świadomy, wydaje je stale o każdej porze".

Tak twierdzi i popiera licznemi doświadczeniami znany w gospodarczych sferach francuskich, dr. Moineau.

Po długich i bardzo cierpliwych badaniach tych fal elektrycznych, udało się dr. Moineau skonstruować instrument, zapomocą którego może obecnie z wielką dokładnością wymierzać prądy elektromagnetyczne, które z siebie wydaje ciało każdego człowieka.

Według jego obliczeń długość tych fal ludzkich waha się między 2 — 4 cm., zależnie od indywidualnych warunków tego żywego nadawanego aparatu.

Zależnie od intensywności zainteresowania się osobą „odbiorcy", siła tych fal odpowiednio wzrasta lub opada.

Oryginalna hodowla

WYTWÓRNIA GLIST

Z powodu wzrastającego w St. Zjedn. sportu łowienia ryb na wędkę, pewien farmer w Alhambrze wpadł na pomysł hodowli glist, które służą jako przynęta dla ryb.

Produkcja farmy w pierwszej połowie b. r. osiągnęła 300 tysięcy sztuk, a zapotrzebowanie z powodu panującej w Ameryce suszy przewyższyło o wiele możliwości farmy. Jako pożywienie dla glist służyła mąka żytnia. Glisty były pakowane w blaszanych pudełkach, wypełnionych wilgotnem błotem, w którem mogły bez specjalnej opieki pozostawać po sześć tygodni.

Z POTRZEBY ALBO NUDÓW

RĘCZNE PRACE GŁÓW KORONOWANYCH

Piotr Wielki budował okręty, Ludwik XVI robił zegary, Ferdynand bułgarski prowadził lokomotywy. Popularny książę Walji robi... trykotaże.

Kilka własnoręcznych wyrobów księcia oglądało społeczeństwo angielskie na wystawie w South-Kensington. Były tam również trykotaże młodszego brata następcy tronu, księcia Jerzego.

Od chwili, gdy w Anglji kobiety coraz bardziej wdzierają się w zakres prac męża, trzeba, żeby ktoś je mógł zastąpić w ich specjalnych pracach. Dobry przykład daje sam książę Walji.

Czy pociągnie naśladowców?

I. SANDY.

W BŁĘDNEM KOLE

POWIEŚĆ

(Tł. z francuskiego P.-wej)

4)

O parę kroków bowiem od Sylwina stało się — w ciszy i osamotnieniu — coś zupełnie prostego i zwykłego: jedno biedne, stare serce pękło z wielkiej bojaźni, czy z wielkiej żałości... Jak tonący chwyta się rozpaczliwie nadbrzeżnego sitowia, tak i umierająca szeptała bezładnie, z wysiłkiem, gdy oszalały z bólu syn pochylił się nad nią, wpółleżącą na fotelu:

— Weźmiesz listy... Ciotka Urszula powie ci.... Teraz wiembardziej nie możesz odjechać... opuszczać tamtych... Zawołaj kogo... Bardzo mi słabo...

A on nie chciał opuścić ukochanej matki, co odchodziła od niego tak daleko, więc nie zawołał nikogo i zamiast ją położyć, wyciągnąć równo, niezgrabnie zaczął dźwigać konającą, otoczył ją ramieniem, jakby chciał swem młodem ciałem zatamować ujście życia. Lecz życie przemogło tę wątłą zaporę i Sylwin ujrzał nagle, że oczy matki zasnuwa cień śmierci, podobny do wschodzącego miesiąca....

Gdy uczuł, że w jego objęciach spoczywają już tylko martwe zwłoki, ułożył je spokojnie i pobiegł ku drzwiom. Ktoś szedł po schodach. Wracali oni — oboje — spokojni nic nie przeczuwając...

W kilka godzin później, Anatol, nawpół jeszcze przytomny z żalu i rozpaczy — bo i cierpienie każde odczuwał gwałtownie — zażądał od Sylwina, by mu opowiedział szczegółowo ostatnie chwile matki. Trudno było wydostać z biedaka cośkolwiek.

— Musiała przecież być chora, jakeś przyszedł? Musiałeś coś zauważyć? Czy narzekała na co? Co ci mówiła?

Sylwin płakał jak dziecko i z trudem wyszlochał:

— Cóż ja ci powiem?... Nic nie zauważyłem szczególnego. Wiesz, że mamusia nigdy na nic nie narzekała... Ktoś tu był u niej przedtem i widać, że temi odwiedzinami była bardzo przejęta. Ale na razie nie przywiązywałem do tego żadnej wagi...

— Żadnej wagi? — Ależ — nieszczęsny — to była właśnie bezpośrednia przyczyna jej zgonu!

— Tybyś zrobił to samo na mojem miejscu. Jak wracasz do domu, chwytasz czempręcej gazetę i czytasz, i ja to samo robiłem...

— Może chciała o czemś z tobą pomówić?

— No, tak... Ale zrazu nie zwracałem na to uwagi. Zdaje mi się, że poszła do swojego pokoju po jakieś listy, które mi chciała pokazać...

— Listy?

Laura przysłuchując się rozmowie braci, zdrętwiała.

— To być może, — rzekła — mamusia miała szkatułkę pełną różnych listów... Znajdziemy ją później... Narazie nie myślmy o tem.

Bracia nie nalegali: już przy ich ognisku druga kobieta stanęła na straży i obejmowała stanowisko tamtej, nakładając im to samo jarzmo miłości, a może i błędów...

Anatol wyszedł na miasto załatwić różne formalności, Laura wzięła na siebie, co najważniejsze. Sylwin był im na razie niepotrzebny, więc pozostał w domu i nie odstępował na krok tej nieznajomej postaci, w którą śmierć przeobraziła mu matkę; myślał, że później, przy większem oddaleniu — ta postać stanie się dlań jeszcze więcej nieuchwytna, więc teraz wołał do niej z głębi rozdartego serca:

— Przebacz mi, mamusiu, żem cię zostawił samą. Nie rozumiałem, czego odemnie chciałaś. Kto tu był u ciebie? Kto ci tak dokuczył?.... Myślałem, żem cię znał tak dobrze, a tyś widocznie taiła coś przed nami, miałaś jakieś ukryte strapienia i troski, których nie staraliśmy się odgadzać ci, my — co przecież ciebie tak bardzo kochamy! Mamusiu! Mamusiu! Kimże ty byłaś? I kimże my jesteśmy, my, sieroty, których opuściłaś, zostawiając nam w spuściźnie jakąś straszną tajemnicę?....

A POTEM....

Zapomnieli, czy zdawało im się, ze zapomnieli, co było w tej śmierci szczególnego, tak przecież byli własną boleścią. Zresztą — myślał Anatol — ten Sylwin zawsze roztargniony i nieprzytomny nie potrafi nawet opowiedzieć dokładnie jej ostatnich chwil; matka umarła poprostu na wadę serca, potwierdził to lekarz. Wieczorem, gdy schodzili się w domu we troje, nie mówili o niej wprost, tak im było to jeszcze bolesne, lecz o czem tylko wspomnieli, wszystko przywodziło ich pamięci — jej obraz.

— Grajmy w karty, — odezwał się raz Sylwin, który nikł w oczach z żalu.

— Jakto — już? — zgromił go Anatol. —Jak można już o tem myśleć!

Innym razem, gdy była mowa o zmianie obicia w jadalni, gdzie sypiał Sylwin, wyraził on swoje zdanie, że należałoby wybrać coś jaśniejszego, w kolorze żółtawym.

(C. d. n.)

KULTURA I SZTUKA

NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na niedzielę, dnia 24-go b. m.:

WARSZAWA: *10.15.* Naboż. z katedry Wileńskiej. *12.10.* Transm. z Filh. Warsz. *14.00.* „Pogadanka dla gospodyń wiejskich". *14.20.* Utwory F. Chopina. *14.30.* „Co uprawiać, co hodować", Djalog. *14.50.* St. Moniuszko: Stary kapral odśpiewa p. A. Michałowski. *15.00.* „Co słychać, o czem wiedzeć trzeba". *15.20—16.00.* Utwory Chopina. *16.00.* „Kobieta, a książka". *16.20—16.40.* Muzyka gramof. *16.40.* „Czy wrócił żubr do Białowieży". *16.55—17.15.* Muzyka gramof. *17,15.* „Ostatni czyn Mickiewicza". *17.40.* Koncert popoł. *19.00.* Rozmaitości. *19.25.* „Podróż w kajaku z Warszawy do Kopenhagi". *20.05.* Audycja poświęcona Austrji. *22.00.* Feljeton p. t.: „W Szanghaju". *23.00—24.00.* Muzyka tan.

KRAKÓW: *10.15.* Transm. z katedry wileńskiej. *12.10.* Transm. z Warszawy. *14.00—14.20.* „Aktualne zagadnienia z dziedziny owocarstwa" *14.20—14.30.* Transm. z Warsz. *14.30—14.50.* Odczyt p. t.: „Z zagadnień drobiarskich". *14.50—15.00.* Transm. z Warsz. *15.00—15.20.* „Kronika rolnicza". *15.20—16.00.* Transm. z Warsz. *16.00—17.15.* Transm z Katowic. *17.20—17.40.* „Jak powstaje film mówiący?" *17.40.* Transm. z Warsz. *19.00—19.35.* „Tajemnica Rimbaud'a". *19.58—20.00.* Transm. z Obs. astronomicznego. *20.00—20.30.* Słuchowisko pogodne. *20.30.* Koncert wieczorny. *23.00—24.00* Muzyka tan.

POZNAŃ: *10.15—11.45.* Transm. z katedry wileńskiej. *12.05—12.25.* Odczyt „Mleko i jego wartość odżywcza" *12.25—12.45.* „Przystosowanie rolnictwa do potrzeb rynku". *12.45—13.10.* „Nowoczesna nauka o odżywianiu w zastosowaniu codziennem". *17.00—17.45.* Koncert gramof. *17.45—18.15.* Audycja dla dzieci. *18.50—19.15.* Utwory fortepianowe. *19.15—19.40.* Duety. *19.40—20.00.* „Silva rerum" *20.00—20.30.* Słuchowisko pogodne. *20.30—22.30* Akademja Austrjacka. *22.45—24.00.* Muzyka tan.

KATOWICE: *10.15.* Transm. z katedry wileńskiej. *12.10—15.20.* Tran. z Warsz.*15.20—15.40.* „Potęga ciemnoty". *15.40—16.00.* „W jaki sposób uchronić w przyszłości sadownictwo przed ostremi mrozami?". *16.00—17.20.* Koncert popul. *17.20—17.40.* „Na szachownicy".*17.40—19.00.* Koncert. *19.20—19.30.* Adagio ma non troppo z kwarteru smyczkowego Beethovena op. 18 Nr. 6. *19.30—19.55.* „Bery i bajki śląskie". *20.00.* Koncert popul. *23.00—24.00.* Muzyka tan.

WILNO: *10.15.* Transm. z katedry wileńskiej. Chór katedralny. *11.55—15.20.* Transm. z Warsz. *16.50—17.15.* Aud. dla dzieci. *17.15—19.00.* Transm. z Warsz. *19.00—19.25.* „Co się dzieje w Wilnie?" *19.25—19.40.* Kurs jęz niemieckiego. *20.30—24.00.* Transm. z Warsz.

ZAGRANICZNE. *11.30. Budapeszt.* Koncert symf. *11.30. Lipsk.* Koncert symf. *11.30. Wiedeń.* Akademja ku czci Wagnera. *13.30. Sztokholm.* Koncert symf. *17.15. Daventry.* Koncert symf. *19.00. Lipsk.* „Requiem" — oratorjum Vordiego. *19.15. Koenigswusterhausen.* „Tor und Tod" — sztuka Hafmannsthala. *20.00. Kolonja.* „Requiem" — oratorjum Cherubiniego. *20.00. Berlin.* Koncert symf. *20.00. Wiedeń.* „Woźnica Henschel" — sztuka Gerharda Hauptmana. *21.02. Rzym.* „Falstaff" — opera Verdiego.

WŚRÓD KSIĄŻEK

Vamba (Luigi Bartelli). *Cesarz mrówek.* Przełożyła z 4-go wydania włoskiego z upow. włosk. wydawcy *Helena Grotowska.* Wydanie trzecie. (Ilustracje A. Gawińskiego). Książnica Atlas. Lwów — Warszawa 1930.

W kształcie opowieści — bajki o rodzeństwie: Morusiu, Jaśku i Ninie, którzy, obrzydziwszy sobie nudne książki, zapragnęli zostać, Moruś — świerszczem, Jaś mrówką a Nina motylem, i zamienionych w te owady przez czarownika, — autor daje młodym czytelnikom możność dokładnego poznania życia mrówek, ich zapobiegliwej pracy i walk wzajemnych. — Zkolei przychodzi opis obyczajów trzmieli i trzpiennika i miodonośnych pszczółek. Jaś, zamieniony w mrówkę, poznaje głównych przedstawicieli państwa błonkoskrzydłych owadów.

Przygody Jasia, który w mrowisku urządził „zamach stanu" i ogłosił się cesarzem czarnych mrówek a wnet potem, wskutek podstępu wrogów czerwonych mrówek, które opanowały jego cesarstwo mrówcze, musiał się tułać po szerokim świecie, są wyłuszczone w sposób bardzo zajmujący. — Książka o cesarzu mrówek może zachęcić młodzież do żywszego interesowania się przyrodą. Pozatem autor w sposób umiejętny wpaja w duszę młodzieży zamiłowanie do pracy i poświęceń w imię dobra ogółu i słabszych.

„Cesarz mrówek" jest pierwszym tomem opowieści Vamba z życia owadów, następny tom będzie poświęcony obyczajom świata łuskoskrzydłych.

Tłumaczenie p. H. Grotowskiej jest bez zarzutu. Strona zewnętrzna książki robi wrażenie dodatnie.

L. R.

Wieści z kraju

Wypadek artystów

Malicka ranna

Łuck, 22 listopada (telef.).—W dniu wczorajszym autobus kursujący na linji Łokacze — Łuck, wiozący trupę teatralną z Warszawy, która onegdaj występowała w Łucku i wyjeżdżała na występy do Równego, zderzył się na przejeździe z parowozem i uległ rozbiciu: Artystka Marja Malicka odniosła lekkie rany, Aleksander Węgierko cięższe, dyrektor teatru w Łucku Garłowski został lekko raniony, również i Bronisław Narkowicz. Zbyszko Sawan wyszedł z katastrofy bez szwanku. Pozatem ciężko ranny jest Władysław Botcza, urzędnik Ministerstwa Skarbu, oraz dwaj inni pasażerowie. Rannych umieszczono w szpitalu.

Zagryziona przez psy

200 ran na ciele kobiety

Wilno, 22 listop. (telef.). — W pobliżu majątku Gierwaty, pow. oszmańskiego, znaleziono kobietę dotkliwie pogryzioną przez psy. Nieszczęśliwą odwieziono do szpitala św. Jakóba w Wilnie, gdzie lekarz stwierdził około 200 ran pochodzących od ukąszeń. Stan jej jest beznadziejny.

Żydzi między sobą

Zdemolowanie redakcji

Wilno, 22 listop (telef). — Dn. 20 b. m. dokonano napadu na redakcję wieczorowego czasopisma żargonowego „Owent Kurier".

Kilku osobników wtargnęło do redakcji czasopisma, rzuciło się na naczelnego redaktora Grodzieńskiego, dotkliwie go bijąc i zalewając mu twarz atramentem. Następnie napastnicy zdemolowali urządzenie redakcji, wybijając szyby i rozsypując czcionki. Wezwana policja zlikwidowała zajście. Wobec obawy, że podobne zajścia mogą się powtórzyć, ustawiono przy redakcji specjalny posterunek policyjny.

Napadu dokonali Żydzi.

Niewłaściwa demonstracja

Iredenta ukraińska w Polsce

Lwów, 22 listop. (telef.).—Dn. 21 b. m. o godz. 4.30 po poł. przed konsulatem sowieckim we Lwowie kilkudziesięciu młodych ludzi z ukraińskiej organizacji urządziło demonstrację, wznosząc okrzyki wrogie pod adresem Sowietów. Wyłamano parkan i wybito szyby w oknach konsulatu. Demonstranci po odśpiewaniu narodowego hymnu ukraińskiego „Szcze ne zmerła Ukraina" rozeszli się nim przybyła policja. W tym czasie inna grupa ukraińskich demonstrantów udała się pod narodowy dom staroruski, przy ul. Rutkowskiego, gdzie demonstrowała przeciw moskalofilom i starorusinom, wybijając szyby. Stąd udali się demonstranci w kierunku urzędu wojewódzkiego, tu jednak zastąpiła im drogę policja, rozpraszając i atakując kilka osób z pośród ukraińskiej młodzieży akademickiej i gimnazjalnej.

Demonstrację urządziła młodzież nacjonalistyczna, grupująca się koło Unda i t. zw. „faszyści ukraińscy" jako odpowiedź na ostatnie represje sowieckie, stosowane na Ukrainie Sowieckiej przeciwko ukraińskim elementom nacjonalistycznym.

W ostatnich czasach Undo powzięło w tej sprawie uchwałę, protestującą przeciwko postępowaniu Sowietów.

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń, bezpośrednio po zajściach policja aresztowała kilkanaście osób, tak w bursie akademickiej przy ul. Supińskiego, jak też i w gimnazjach i bursach ukraińskich.

Z CZASOPISM

Ukazał się Nr. 11 (za listopad) „Głosu Kapłańskiego". Na treść numeru składają się m. in.:

Cześć dla Biskupów. Racja stanu kapłańskiego. Bądźmy misjonarzami na chórze kościelnym. Katechizacja proboszcza z Ars. Duszpasterze a pijaństwo. O zewnętrznej czci Boga. O piekle. O życiu z wiary. Uwagi przy Brewjarzu. Skarga jako emeryt. Odpust zupełny za odmówienie Różańca. Modlitwy po Mszy Św. Pierścień przy Mszy Św. Msze żałobne w dzień pogrzebowy. Jaka ma być tonsura.

Z ŻYCIA I LITERATURY

KARTA Z PRZESZŁOŚCI

Ks. Dr. Henryk Ciechowski. Ks. Stanisław Sokołowski a Kościół Wschodni. Studjum z dziejów Teologji w Polsce w wieku XVI. Wydanie z zasilenia Instytutu Wydawniczego im. Ks. Arcyb. Bilczewskiego. Lwów. Nakładem autora 1929. Str. 176 in. 8°.

Z pyłu bibljotek ks. dr. H. Ciechowski, wykładający w uniwersytecie Jana Kazimierza historję kościelną — wydobył ciekawą kartę, malującą stan nauki teologicznej w Polsce za Stefana Batorego. Są to dzieje głośnej podówczas książki ks. St. Sokołowskiego, noszącej tytuł: „Censura Orientalis Ecclesiae de principiis nostri saeculi haereticorum dogmatibus". Dzieje te istotnie bardzo ciekawe.

Ks. Sokołowski (Socolovius), profesor Akademji Krakowskiej, uczeń głośnego ks. J. Górskiego, kaznodzieja nadworny Stefana Batorego w 1579 r., podczas pobytu dworu królewskiego we Lwowie, zetknął się z przebywającym tam, prawdopodobnie w celu zbierania składek, archimandrytą greckim z dworu patrjarchy konstantynopolitańskiego Theoleptem. Od archimandryty dowiedział się polski teolog, że teolodzy luterscy, prowadzący zaciekłą walkę z Kościołem katolickim i jego nauką, po innych próbach nawiązania stosunków ze schizmatykami greckimi, zwrócili się do patrjarchy Jeremjasza II, składając mu w języku greckim augsburskie wyznanie wiary z prośbą o wydanie swej opinji. Z akcją tą wystąpili profesorowie uniwersytetu w w Tubindze: Jakób Andrea i Morein Crusius. Patrjarcha, przy pomocy swych uczonych, zbadał naukę tubińczyków i surowo ją potępił, jako niezgodną z nauką Kościoła, ustaloną przez sobory. Protestanci, odpowiedzieli Jeremjaszowi, który dwukrotnie jeszcze występował przeciwko nim, wreszcie ostatni ich list pozostawił bez odpowiedzi. Stanowisko, zajęte przez Jeremjasza, było klęską reformatorów luterskich. Świadczyło o tem, iż i Kościół wschodni, aczkolwiek oderwany od jedności z Rzymem, potępia ich kacerską naukę.

Tubińczycy, oczywiście, o tej porażce swej woleli milczeć. Pokrzyżował im plany ks. Sokołowski, dowiedziawszy się bowiem od Theolepta o pierwszej odpowiedzi Jeremjasza, postarał się o wydostanie z Carogrodu tekstu listu tubińczyków i patrjarchy, przełożył te dokumenty z języka greckiego na łaciński i ogłosił drukiem w Krakowie. Była to praca bardzo ciężka, gdyż odpis grecki dokumentów odznaczał się niewyraźnem pismem i niedbalstwem przepisywacza. Pomimo to tłumaczenie ks. Sokołowskiego, w porównaniu z później ogłoszonem tłumaczeniem tubińczyków, rozporządzających oryginałami tekstów jest poprawniejsze i ściślejsze, nie licząc paru błędów, powstałych z winy niechlujnego odpisu konstantynopolitańskiego.

Wydając teksty te p. t.: „Censura orientalis..." ks. Sokołowski uważał za konieczne zaopatrzyć je uwagami, zbijającemi poglądy patrjarchy Jeremjasza, niezgodne z nauką Kościoła katolickiego, naprz. o pochodzeniu Ducha Św., o soborach powszechnych, o Sakramentach chrztu i bierzmowania, o Sakramencie Ciała i Krwi Pańskiej, o czci i pomocy świętych i in.

W uwagach tych ks. Sokołowski dał się poznać, jako biegły erudyta dużej miary, niesłychanie sumienny i ścisły, spokojny i bezstronny, oraz jako pierwszorzędny stylista łaciński. Do usterek dzieła należy pominięcie niektórych zagadnień bądź traktowanie ich zbyt pobieżne. Że w owych czasach ks. Sokołowski, czytając źródła, nie zawsze mógł brać je z pierwszej ręki tego mu oczywiście, nikt jako zarzutu postawić nie może.

„Censura" w roku swego ogłoszenia (w 1582) ukazała się w wydaniu drugiem w Dylindze, w 1583 w Kolonji a w 1584 w Paryżu. Wreszcie weszła w skład ogólnego wydania dzieł Sokołowskiego w Krakowie (Opera 1591). Istnieje również przekład niemiecki Jana Ficklera, wydany w 1583 r. Rękopis „Censury" przechowywany jest w Bibljotece Watykańskiej.

„Censura Orientalis", jak widzimy chociażby z liczby wydań, budziła zainteresowanie teologów. Zmusiła ona, po napaściach ordynarnych tubińczyków na ks. Sokołowskiego (podawano naprz. w wątpliwość samo istnienie odpowiedzi Jeremjasza II), na które Sokołowski musiał odpowiadać — do ogłoszenia przez teologów luterskich kompromitującej ich całej korespondencji z patrjarchą. Zasługa polskiego teologa w zwalczaniu herezji Lutra jest więc niewątpliwa.

Rzecz jednak ciekawa, że uwagi ks. Sokołowskiego do „Censury", zawierające treściwie niemal wszystkie argumenty katolickie przeciwko schizmie greckiej, nie odbiły się w Polsce takiem echem, na jakie całkowicie zasługiwały. A przecież była to epoka polemik pomiędzy katolikami a schizmatykami, w której brał udział ks. Piotr Skarga (O jedności Kościoła Bożego) i in. Wprawdzie Sokołowski, pisząc uwagi, inne cele miał na myśli a nie sprawę Unji, lecz zużytkowanie argumentów teologa krakowskiego byłoby wszak rzeczą wskazaną i naturalną. Stało się jednak inaczej. Przyczyna tkwi w niskim bardzo poziomie umysłowości Rusinów, którym uczone wywody Sokołowskiego były wprost niedostępne.

„Censuza Orientalis" ks. Sokołowskiego jest wiekopomnem świadectwem o promieniowaniu w XVI w. polskiej myśli teologicznej i czynnego wówczas udziału Polaków w życiu umysłowem Zachodu. Potem nastąpiły gorsze czasy a do dziś dnia myśl polska filozoficzna nie powróciła jeszcze do dawnego znaczenia i stanowiska.

Zasługą ks. prof. Ciechowskiego jest przypomnienie społeczeństwu czarnej karty z dziejów naszej umysłowości. Praca ks Ciechowskiego jest bardzo sumienna i oparta na licznych, skrzętnie zgromadzonych materjałach. Pewną jej usterką jest tylko powracanie przez autora w różnych miejscach książki do tego samego tematu, czego możnaby dość łatwo uniknąć.

L. R-ski.

Co słychać w Warszawie?

Odczyt w Theologicum

W niedzielę, 24 listopada odczyt Tow. im. Piotra Skargi w Sali Theologicum o godzinie pół do szóstej po południu, mówić będzie X. Dr. Marjan Morawski T. J. na temat: — „Krishnamurti i rozwiązanie zakonu gwiazdy a problem istotny”. Po odczycie dyskusja.

Dla uczniów od V klasy, seminarzystów i akademików wstęp wolny.

Odczyt

W sobotę 23.XI ks. dr. T. Jachimowski wygłosi w zakrystji kościoła Akademickiego (św. Anny) odczyt na temat: Znaczenie filozofji w życiu społecznem. Początek o godz. 20-ej. Wstęp tylko dla młodzieży akademickiej.

Drożyzna rośnie

Znów masło podrożało

Odbyło się posiedzenie przedstawicieli związku handlujących nabiałem, na którem uchwalono podwyższyć od czwartku, 21 b. m., ceny masła wyborowego z 6 zł. 75 gr. do 7 zł., deserowego z 6 zł. do 6 zł. 30 gr., mleczarnianego solonego z 6 zł. 20 gr. do 6 zł. 40 gr. i osełkowego z 5 zł. 80 gr. do 6 zł., wszystko za kg. w sprzedaży hurtowej, nadto cenę jaj z 25 do 26 gr. za sztukę.

Gdzie bawi się Warszawa

Kina — Teatry — Koncerty

Podług danych za m. październik, kinematografy stolicy zwiedziło w tym czasie 1,317.771 osób, gdy we wrześniu 1, 126,571, teatry w październiku 76,013, we wrześniu 53,148, koncerty w październiku 12,967, we wrześniu 6,443, teatrzyki w październiku 56,084, we wrześniu 43,271, zawody sportowe i wyścigi w październiku 212,550, we wrześniu 208,804, wreszcie imprezy sporadyczne w październiku 37,660, we wrześniu 32,487.

Ogólna frekwencja wyniosła w październiku 1,715,259, gdy we wrześniu stanowiła ona 1,470,724, powiększyła się zatem o prawie 200.000, na co wpłynął głównie wzrost frekwencji w kinach.

Wpływy z podatku widowiskowego do kasy miejskiej wyniosły w październiku 950.487 zł. 81 gr., (z tego kinematografy dały 683,637 zł. 61 gr.), gdy we wrześniu wyniosły one 900,441 zł. 45 gr. (z tego kinematografy dały 622,188 zł. 82 gr.).

10.000 osób

Zwiedziło pokaz kwiatowy

Zamknięty onegdaj pokaz chryzantem i innych roślin kwiatowych, urządzony przez dział ogrodniczy wydziału technicznego magistratu w palmiarni Ogrodu Saskiego, okazał się b. na czasie, gdyż w ciągu tygodnia zwiedziło go 10.000 osób. W jedną tylko niedzielę przewinęło się przez palmiarnię około 2.000 osób. Wielu zwiedzających okazało zainteresowanie hodowlą roślin, żądając różnych informacji.

Ponieważ propagandowe znaczenie pokazu zostało w ten sposób osiągnięte, dyrektor ogrodów miejskich p. L. Danielewicz postanowił w nadchodzącym roku zorganizować szereg podobnych pokazów:

1) w początkach maja — kwitnących azalji, kamelji i roślin cebulkowych,

2) w połowie czerwca — róż,

3) w połowie lipca — może najciekawszy pokaz — dalji kwitnących. Dalej jest obecnie jedną z najmodniejszych na całym świecie roślin kwitnących.

Ruch budowlany

w Warszawie

Według danych statystycznych w ostatnich czterech latach wybudowano w stolicy, łącznie z pomocą komitetu rozbudowy m. Warszawy, następującą ilość izb:

W r. 1925 wybudowano 3,453 izb z poż. B. G. K. 11.706.000 zł.

W r. 1926 wybudowano 3.115 izb z poż. B. G. K. 9.259.000 zł.

W r. 1927 wybudowano 7.473 izb z poż. B. G. K. 42.453.000 zł.

W r. 1928 wybudowano 2.070 izb z poż. B. G. K. 27.805.000 zł.

Z zestawienia powyższych cyfr widać, że Warszawa nie zaspokaja nawet połowy ilości izb, potrzebnej do zastąpienia samego tylko ubytku mieszkań, gdy tymczasem wyliczenia tego komitetu określają jako minimalną normę roczną, zdolną wpłynąć na zaspokojenie kryzysu mieszkaniowego — na 51.000 nowych izb, które Warszawa powinna stale budować.

Ruch budowlany poza komitetem rozbudowy jest wprost znikomy. W r. 1925 i 1926 wybudowano z funduszów prywatnych po kilkaset izb, w r. 1927 zaś ani jednej. Z tego należy wnioskować, że budownictwo mieszkalne i nadal bez kredytów rozwijać się nie będzie.

Komitet wylicza, że w okresie 5-lecia (1929 — 1933) należy wybudować w Warszawie 305.570 izb. Na realizację takiego projektu budowlanego potrzeba asygnować corocznie przeszło 300 miljonów zł. Jest to program minimalny. Pozostaje do rozwikłania zawiłe pytanie: skąd czerpać pieniądze na realizację projektów budowlanych?

Wypadki

DWIE SIOSTRY

Pod samochodem

Na ul. Elektoralnej, przed domem Nr. 33, jadący samochód półciężarowy Nr. 26 — z zakładu oczyszczania miasta, wskutek nagłego zahamowania na mokrym asfalcie, wpadł na chodnik, przygniatając dwie podążające do pracy siostry Bilerówny, pracowniczki w aptece Gumowskiego na ul. Bielańskiej. Policjant przewiózł poszwankowane siostry do ambulatorjum pogotowia, gdzie lekarz stwierdził potłuczenie głowy i pieców.

* * *

W TRYBACH MASZYNY

Kapitan dragi

Na Wybrzeżu Kościuszkowskiem, dostał się w tryby maszyny na dradze „Polska”, kapitan jej, 38-letni Stefan Piasecki, który doznał potłuczenia i zdarcia skóry na prawem podudziu. Poszwankowanego opatrzyło pogotowie.

* * *

CEGŁA NA GŁOWĘ

Przygoda przechodnia

Przy ul. Żelaznej 48, spadła cegła z rusztowania na przechodzącą 36-letnią Perlę Blusztejnową, przy mężu (Siemna 72). Lekarz Pogotowia stwierdził u niej ranę tłuczoną głowy. Po opatrunku B. przewieziono do domu.

* * *

TAJNA GORZELNIA

Spirytus z denaturatu

Nocy ubiegłej inspektor lotnej kontroli skarbowej, Jan Szypulski, przy udziale komisarzy kontroli i asyście policji, udali się do mieszkania Lejby wonego kamienia przy ul. Dzielnej 45, gdzie wykryto kompletnie urządzony aparat gorzelniczy, składający się: z kotła o pojemności 40 litrów, częściowo napełnionego politurą, chłodnika, kolumny rektyfikacyjnej, alkoholomierza, baniek, świeżo opróżnionych po spirytusie i t.p. Aparat chwilowo nie był czynny, przygotowywano się bowiem do pracy i oczekiwano przybycia spólnika gorzelni Stanisławskiego ze spirytusem skażonym.

Z zeznań oskarżonych wynika, że spirytus fabrykowano z politury, względnie z denaturatu. Przy każdym odpędzie, trwającym 7 godzin, otrzymywano 35 ltr. spirytusu o mocy 95°, który sprzedawano przeważnie do fabryk czekolady.

Oskarżonych aresztowano i przekazano do dyspozycji władz sądowych, zaś całkowite urządzenie potajemnej odkażalni — zabrano do składów kontroli skarbowej.

* * *

DWA NAGŁE ZGONY

u dentysty i na ulicy

W gabinecie przyjęć lekarza ambulans. kolej., przy ul. Chmielnej 69, w czasie wizyty zmarł nagle na atak sercowy 87-letni Wojciech Patora, ślusarz kolejowy. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

— Na rogu ul. Miedzianej i pl. Kazimierza Wielkiego, zasłabła nagle 46-letnia Zofja Siedlanowska. Pogotowie przewiozło ją nieprzytomną do szpitala Wolskiego, gdzie wkrótce zmarła.

* * *

STRATOWANA STARUSZKA

Kopytami konia

Na rogu ul. Grzybowskiej i Wroniej, nieznany sprawca, jadąc konno, najechał na przechodzącą 80-letnią Annę Zarębską. Staruszka doznała pęknięcia czaszki, wstrząsu mózgu i otrzymała ranę szarpaną głowy. Po opatrunku przez pogotowie, Zarębską w stanie ciężkim przewieziono do szpitala na Czyste. Sprawca, korzystając z zamieszania — zbiegł.

TEATRY STOŁECZNE

TEATR WIELKI: W sobotę po raz pierwszy w sezonie, pod dyrekcją dyr. Stermicha-Valcrociaty grana będzie najpopularniejsza opera Wagnera „Lohengrin” z podwójnym występem gościnnym Opery poznańskiej dr. Wandy Roesslerówny, w partji Ortrudy i znanego tenora Kazimierza Czarneckiego w roli tytułowej.

W niedzielę o 3-ciej popoł. „Pan Twardowski”, wieczorem lubiana opera „Pajace” i dawno niegrany romantyczny balet Czajkowskiego „Jezioro łabędzie”.

TEATR NARODOWY: Dziś przedstawienie szt. Sheriffa „Kres wędrówki”.

W niedzielę o 4-ej popoł. po raz pierwszy po cenach zniżonych grany będzie potężny dramat Adama Mickiewicza „Konfederaci Barscy”.

Przed rozpoczęciem przedstawienia p. W. Brydziński wypowie wiersz Or-Ota p. t.: „Pułaski”.

TEATR LETNI: Dziś pełna humoru i sentymentu zarazem lekka komedja Stefana Krzywoszewskiego „Panienka z dancingu”, urozmaicona licznemi śpiewami i tańcami.

W niedzielę o 4-ej popoł. po raz pierwszy po cenach zniżonych grana będzie arcywesoła krotochwila Kazimierza Wroczyńskiego „Wywczasy donżuana” w dotychczasowym zespole.

TEATR POLSKI: Gra codziennie z wielkiem powodzeniem świetna sztukę paryską „Pan Topaz”.

W niedzielę o godz. 4-ej popoł. po cenach zniżonych „Dwaj panowie „B” W czwartek dn. 28 b. m. premjera „Rewizora” Gogola.

TEATR MAŁY. — Dziś i jutro ciesząca się dużem powodzeniem komedja Molnara „*Olimpja*”.

W niedzielę o godz. 4-ej popoł. po cenach zniżonych „Koniec p. Cheyney”.

We wtorek 26 b. m. „Czarujący emeryt” Rapackiego (syna).

Z KINOTEATRÓW

COLOSSEUM: Noce bezsenne, no ce szalone. Własność biura Feniks.

Wszystkie sztuki z kajzerami, nie różniące się zasadniczo niczem, nie różnią się i tem jeszcze, że wszystkie są satyrą na arystokrację. Satyrą albo zrobioną przez plutokrację, która wogóle nie może zrozumieć arystokracji, co nie byłoby dziwnem, zważywszy na dużą przewagę żydów w przemyśle filmowym. Albo powstałą wskutek niezrozumienia, lub zgoła nieznajomości tematu i stosunków, co jest jeszcze możliwszem.

Atmosferą kuchenną nawskroś przesiąknięte są te wszystkie królowe z filmu. Dzisiejsza Marja Teresa tak np. mówi do przyjaciółki: „Ale porządnie zmyłam mu głowę, stał wyprostowany jak świeca i pary z ust nie śmiał wypuścić”. Ta dama jest taką królową, jak ja tenorem.

Zdania wyżej przytoczone dotyczą barona Trenka, zawadjaki, z obejściem ordynarnem i operowem, na przemian. Miał on szczęście uratować życie „pani królowej” w czasie gdy ona beztrosko, bez świty i bez jednego żołnierza na szosach madziarskich się włóczyła.

Groteskowość takiej sytuacji może nam być słodka jeszcze wobec dalszych niespodzianek, jakie „opowiadanie” gotuje. Pani królowa podaje się za żonę jubilera i natrafia na błogosławioną nieznajomość oblicza królewskiego ze strony barona. Że ten sam baron Trenk w kilka dni potem zostanie przyjęty na audjencji, na dworze, jako stary znajomy, to niech wam krwi nie psuje. Niepodobieństwo za niepodobieństwem. Jeśli mówią, że papier jest cierpliwy, to o taśmie celuloidowej można powiedzieć, że jest bezlitosna w swej cierpliwości. Nim dojedziecie do końca tej bomby, czeka was jeszcze historja z pierścionkiem, który ma takie znaczenie dla tego filmu, jakie miał nos Kleopatry dla dziejów świata.

Pomimo tych kpin z arystokracji, zanik hierarchji nie jest wskazany i arystokracja musi się umieć bronić! I bronić z własnych filmów. Bo w dotychczasowych obrazach przedstawicielami arystokracji są szuje i pijacy. Czekamy na wprowadzenie filmu, jako oręża i broni moralnej!

Realizatora powyższej „szmiry” nie podano nam do wiadomości. Jego zasługi są tak znikome, iż pozwalają mu zostać w zapomnieniu. Iwan Petrowicz znów pokazał, że film kostjumowy mu nie odpowiada. W „Szecherazadzie” był drewniany, tu był operowy i wulgarny. Przytem nie bardzo rozumiał, co gra. Malinowska płakała od pierwszej do ostatniej sceny. Ona jedna zrozumiała tragizm widzów wobec tego rodzaju filmów. Za to należy ją chować we wdzięcznej pamięci. Nie trzeba również zapominać o Lil Dagover. Była tak samo ładna, jak nie na miejscu.

H.

Ilu zyskałeś nam nowych abonentów?

WIDOWISKA

OPERETKA REPREZENTACYJNA. Nowy Świat 63. Początek przedstawień o 7.30 i 9.45. „Jedna, jedyna noc" zgromadzi codziennie tłumy, darzące oklaskami Rapacką, Wawrzkowicza i Szczawińskiego.

W niedzielę o godz. 4-tej popoł po cenach zniżonych przedstawienie popołudniowe.

OPERETKA L. MESSAL. Marszałkowska 114. Dziś i codziennie „Złociste marzenie" operetka w 3 aktach, muzyka Hugona Hirscha.

TEATR „ATENEUM": Dziś komedja „Bronx-Express".

TEATR „MORSKIE OKO": Gra codziennie rewję p. t.: „Cała Warszawa".

TEATR „QUI PRO QUO:" Rewja „Coś wisi w powietrzu".

MUZYKA

Z FILHARMONJI

W niedzielę na popołudniowym koncercie symfonicznym usłyszymy dwie symfonje: piątą Beethovena i piątą Czajkowskiego. Obie symfonje wykona orkiestra filharmoniczna bez kapelmistrza.

Niedzielny poranek poświęcony będzie muzyce organowej. Program wypełni prof. Fritz Lubrich.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięczna w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 3

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. układ 5-szpaltowy: w tekście 60 gr., za tekstem 50 gr., wzmianki 1 zł. 50 gr. Układ 7-szpaltowy 35 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej.
Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.

Redaktor odpowiedzialny: LEON RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ SP. z O. O.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).